

Organizujemy współzawodnictwo o należyte przygotowanie nowego roku szkolnego

W ub. roku szkolnym zastosowaliśmy po raz pierwszy nowy styl pracy w szkolnictwie. Oto w maju 1950 roku zapoczątkowana została akcja współzawodnictwa powiatów i województw o należyte przygotowanie nowego roku szkolnego. Przez szereg miesięcy „Głos Nauczycielski” wymieniał coraz to nowe powiaty, które podejmowały konkretne zobowiązania i wzywały inne powiaty do wdrożenia na tę samą drogę. Wcześniej wykonywanie remontów, dostarczanie nowego sprzętu, pomocy naukowych, zakupienie książek do bibliotek, zainstalowanie radia, zaopatrzenie szkół w dostateczną ilość opatu, wynajęcie nowych izb lekcyjnych, a nawet — niestety dość rzadko — wyszukanie i oddanie mieszkań nauczycielom — oto główne rodzaje tych zobowiązań. Obok tego czytaliśmy również o zobowiązaniach w zakresie uruchomienia przedszkoli, podwyższenia stopnia organizowania szkół, terminowego ukończenia ruchu służbowego, zorganizowania akcji letniej, likwidowania analfabetyzmu czy przypilnowania realizacji budżetu oświatowego. Dzięki podjętemu współzawodnictwu w tysiącach szkół poprawiły się z nowym rokiem szkolnym warunki pracy, a w ogromnej większości zakładów i rok szkolny zaczął się normalnie, bez opóźnień, w poważnym, a równocześnie radosnym nastroju.

By nowy rok szkolny 1951/52 mógł we wszystkich szkołach rozpocząć się należyte, by przygotowaniom do nowego roku szkolnego objąć wszystkie powiaty i miasta wydzielone — jest już najwyższy czas do zainicjowania akcji współzawodnictwa.

Na czym powinny polegać tegoroczne przygotowania do należytego rozpoczęcia roku szkolnego?

Niewątpliwie powinny one dotyczyć głównie terminowego i pełnego przygotowania bazy materialnej funkcjonowania szkół. Sprawa ta jednak powinna być szerzej potraktowana i wykonana lepiej. Powinniśmy poza zobowiązaniami analogicznymi do zobowiązań zeszłorocznych dowiedzieć się, że szkoły nasze otrzymają na skutek akcji współzawodnictwa np. oświetlenie elektryczne, podniesienie warunków sanitarnych, że zorganizowane zostaną przy naszych szkołach poletka doświadczalne, w oparciu o które szkoły będą mogły podjąć ruch miczurinowski i poznawać zasady nowej agrobiologii. Powinniśmy zanotować, że szkoły zgromadzą i zabezpieczą wszystkie tegoroczne, znajdujące się w rękach uczniów, podręczniki, które mają być dozwolone do użytku w roku następnym, by zaoszczędzić milionowe sumy i olbrzymie ilości papieru potrzebnego na druk zbyt wysokich nakładów. Wśród zeszłorocznych zobowiązań nie mówiło się o akcji zaopatrzenia szkół w podręczniki, co zresztą było rzeczą zrozumiałą ze względu na sytuację, jaka na tym odcinku panowała. Wśród tegorocznych zobowiązań sprawa zaopatrzenia szkół w podręczniki powinna zająć jedno z poważniejszych miejsc. Należy przede wszystkim wykorzystać rezerwy wewnętrzne, jak również doprowadzić do szkół podręczniki nowe.

Nadmienić trzeba, że realizacja takich zobowiązań można by się zająć już teraz, gdyż pojawiło się obecnie w handlu wiele podręczników.

Chociaż przygotowanie bazy materialnej szkół powinno pozostać główną i zasadniczą treścią podejmowanych w tym roku zobowiązań, to jednak wydaje się rzeczą słuszną, by nie ograniczać się — jak to było w roku ubiegłym — wyłącznie do takich zobowiązań. W obecnym roku w podejmowanych zobowiązaniach powinien być zaakcentowany nie tylko interes samych szkół, lecz również w większym stopniu interes nauczycieli i uczniów. Interes nauczycieli uwzględniony będzie wtedy, gdy dostanie on mieszkanie, gdy jego własne dzieci, kształcące się w szkołach średnich, dostaną się do państwowego internatu lub gdy zostanie należycie zorganizowana akcja zaopatrzenia nauczycieli w opał. O uwzględnieniu zaś interesu dziecka moglibyśmy mówić, gdyby zgłoszone zostały zobowiązania, dotyczące np. zorganizowania w okresie wakacji pomocy, zapewniającej wszystkim dzieciom zdanie egzaminu poprawkowego lub objęcie wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym, znalezienie w szkołach czy zakładach specjalnych — miejsc dla dzieci potrzebujących tego rodzaju pomocy, zapewnienie wszystkim dzieciom szkolnym niepełnych miejsc w starszych klasach szkół zbiorczych itd. Tego rodzaju zobowiązania są niewątpliwie ważnymi momentami w przygotowaniach do nowego roku szkolnego.

Poza rozszerzeniem zakresu samych zobowiązań, powinna w obecnym roku ulec poprawie sama organizacja współzawodnictwa. Współzawodnictwo powinno być samą organizacją powiatową. W ramach okręgów poszczególnych sąsiadujących ze sobą powiaty, gminy w jednym powiecie, powiaty w jednym województwie. Tego rodzaju styl ułatwi w większym stopniu kontrolę realizacji zgłoszonych zobowiązań, co w akcji współzawodnictwa powinna być tego roku sprawniejsza i pełniejsza. Przez proponowane postawienie sprawy zrobimy w stosunku do zeszłorocznej akcji zobowiązań pewien krok naprzód.

Miesiąc luty — to wcale nie za wcześnie, by myśleć o przygotowaniach do nowego roku szkolnego. „Głos Nauczycielski” już w najbliższych numerach będzie ogłaszał zobowiązania okręgowych i powiatowych wydziałów oświaty, szkół, nauczycieli, komitetów rodzicielskich, szkolnych komitetów opiekuńczych, organizacji młodzieżowych. Sprawa zdźwignięcia naszego szkolnictwa, naszej oświaty jest istotnym wkładem w walkę o pokój, o budowę socjalizmu, o realizację Planu 6-letniego.

W marcu odbędzie się, w grupach po kilka województw, zjazd kierowników wydziałów oświaty i podinspektorów szkolnych dla przedyskutowania organizacji przyszłego roku szkolnego. Trzeba, by na tych zjazdach można już było mówić o szeroko rozwijającej się akcji współzawodnictwa.

Trzeba, by w obecnym roku na nauczycielskich konferencjach sierpniowych można było w każdym powiecie stwierdzić, jak nowy styl pracy, styl walczący o postęp klasy robotniczej, styl współzawodnictwa pracy, dźwiga nasze szkolnictwo i oświatę w górę.

JAN SZUREK

W 114 rocznicę śmierci A. Puszkina

ALEKSANDER PUSZKIN

Pomnik

Exegi monumentum...

Dźwignąłem pomnik swój, nie trudem rąk ciosany,
Wydepnął ścieżkę doń miliony ludzkich stóp,
Łeb buntowniczy wyniosł i wyżej w chwałę stanął
Niż Aleksandra pyszny stęp.

Nie wszyszek umrę, nie! Duch, w lutnię wklej, przecie
Znikomy przetrwa proch, nie będzie w ziemi gnął,
I w sławę będę rósł, póki w podgwieźdźnym świecie,
Choć jeden pieśniarz będzie żył.

Sluch o mnie pójdzie w dal przez całą Ruś w języki
I nazwie imię me jej każdy lud: i Fin,
I dumny Słowian wnuk, i Tunguz, jeszcze dziki,
I Kałmuk, wolny stepów syn.

I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi
Za to, że mój lutnią w swój miłościwy wiek
Wystawił wolność śmiać i wzywać miłosierdzia,
I szlachetności uczyć strzegł.

Postuluję, muzu, czyni, co boży duch rozkaże,
Niech cię nie nęci laur, nie straszy obelg chór,
Jednak miarę mierz pochwały i potwarze,
I z głupcem się nie udawaj w spór.

Przekład
JULIANA TUWIMA

Włączyć najszersze masy młodzieży do czynnej pracy nad socjalistyczną przebudową wsi

Fragmenty przemówienia Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP 28.I.51

ZMP-owcy otwierają oczy młodzieży wiejskiej na krzywdę parobków, na krzywdę biedoty

Dziś ZMP-owcy coraz aktywniej włączają się do walki klasowej, która codziennie i nieustannie, w każdej gminie, w każdej gromadzie się toczy. Dziś ZMP-owcy coraz skuteczniej zdzierają maskę dobrego sąsiada czy gromadzkiego dobroczyńcy z kuliaka. Wielka to rzecz towarzysze, kiedy ZMP-owcy otwierają oczy młodzieży wiejskiej na krzywdę parobków, ich beznadziejność u kuliaka, na krzywdę biedoty, która gnęźbił u kuliaka na odrobku i wielka to rzecz, kiedy ZMP-owcy ścigają i tępią kumoterstwo i bezduszność, która niekiedy ma miejsce w naszych spółdzielniach gminnych i naszych urzędach.

Cała ta wasza działalność stanowi najlepszą szkołę walki klasowej, w której wyrabiają się i hartują nasi ZMP-owcy.

Trzeba bardziej samokrytycznie podchodzić do swojej pracy

Trzeba, towarzysze, żebyście się nauczyli bardziej samokrytycznie podchodzić do swojej pracy. Abyście analizowali nie tylko swoje osiągnięcia, ale żebyście analizowali swoje trudności i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba robić, jak trzeba działać.

Jest wielką słabością ZMP, że w większości gromad w Polsce nie posiada jeszcze organizacji swoich. Jest wielką słabością ZMP, że nie posiada niekiedy nawet organizacji swoich tam, gdzie istnieje organizacja partyjna. Jest wielką słabością ZMP, że nie posiada jeszcze organizacji ZMP-owskich w większości spółdzielni produkcyjnych, to jest tam, gdzie chłopci poszli już na drogę socjalistycznej przebudowy, tj. tam, gdzie chłopci niewątpliwie są przodującymi w stosunku do ogólnej masy chłopskiej.

I wreszcie wielką słabością ZMP na wsi jest, że jeszcze za mało pracuje i przyznacza się do tego, aby nasz robotnik w PGR-ze w pełni poczuł się gospodarzem swojego państwowego majątku.

Troszcząc się o codzienne sprawy chłopca — ułatwiamy mu przejście do zespolowej gospodarki

Czego, towarzysze, trzeba, abyście przewyżczyli swoje słabości?

Trzeba wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszerzego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, nie zapominać, że ogromna większość naszych chłopów na wsi, chłopów pracujących, sołuszników klasy robotniczej, są to indywidualni chłopci. 97 proc. chłopów gospodaruje jeszcze po staremu, jako małorolni i średniorolni chłopci. Trzeba wam o tym pamiętać, że tutaj ciągle jeszcze znajduje się główny tor walki klasowej i że waszym zadaniem jako pomocnika Partii, jest w tej wsi indywidualnej przetrząsnąć mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Jakie to są mosty?...

To jest przede wszystkim praca spółdzielczości zaopatrzenia, to jest przede wszystkim kontraktacja, to jest przede wszystkim praca ośrodków maszynowych, to jest walka, która się toczy wokół skupu zboża — to są te codzienne sprawy, które blisko obchodzą naszego chłopca i wokół których my możemy, powinniśmy, stawiamy sobie zadanie i chcemy, żebyście wy nam pomagali, aby podnieść jego świadomość i dojrzałość i ułatwić mu drogę do zespolowej gospodarki.

Drugie zagadnienie. Wy ujawniacie coraz większą aktywność w przekonywaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. To jest bardzo dobre, ale chcę wam przy tym zwrócić uwagę na dwie rzeczy.

Wszystkie koła ZMP powinny przestudiować statuty spółdzielni produkcyjnych

Po pierwsze — po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę, dobrze wiedzieć o co idzie. Dlatego też, żebyście mogli skutecznie przekonywać swoich ojców, trzeba, żebyście wy we wszystkich kołach ZMP na wsi przestudiowali, przepracowali wszystkie statuty, a w szczególności nowy statut 1-szego typu spółdzielni produkcyjnej.

Trzeba, żebyście wy sięgnęli do tej młodzieży, która jest już w spółdzielniach, do lepszych i najbardziej uświadomionych i żeby oni wam jako agitatozy pomagali przy podniesieniu poziomu młodzieży we wsiach jeszcze niezorganizowanych.

Trzeba, towarzysze, żebyście wy zrozumieli, że każdy typ spółdzielni produkcyjnej, czy pierwszy, czy drugi, czy trzeci — to jest ognisko socjalistycznego rozwoju na wsi, to zaczątek socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Trzeba, żebyście wy nie mieli żadnych tendencji do tego, żeby wyższe typy bardziej wam odpowiadające — i słusznie — żebyście wy nie mieli żadnych tendencji do narzucania tego typu, który chcą niższych typów.

Trzeba wreszcie, towarzysze, żebyście się wyzykali całkowicie takiego stawiania sprawy, że chłop, który jeszcze nie

zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej, że to jest wróg spółdzielczości produkcyjnej...

Ja wiem, że cierpliwość nie jest zbyt powszechną cechą u młodzieży. Raczej charakterowi jej odpowiada niecierpliwość, ale proszę towarzyszy, w tej sprawie, w sprawie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej, trzeba, żebyście wy umieli ubrać się w cierpliwość.

Tutaj potrzebny jest i charakterystyczny dla was zapał, ale tu potrzebna jest i wytrwałość i cierpliwość i znajomość rzeczy, zdobywana przez was aktywnie co dzień w przodujących, spółdzielniach produkcyjnych, w studiowaniu statutów itd.

Im lepiej ZMP będzie pomagał — tym większy zdobędzie autorytet

POM, to jest wysunięta socjalistyczna placówka na wsi, i im lepiej będą działały nasze wydziały polityczne, im bardziej ZMP będzie pomagał im w ich pracy, tym większy autorytet wy, ZMP-owcy, będziecie sobie zdobywali i wśród szerokich mas młodzieży wiejskiej i wśród dorosłego społeczeństwa wiejskiego.

Trzeba wam wiedzieć, że POM-y to bardzo silny ośrodek przemysłowy na wsi. To jest dźwignia, która w miarę rozwoju będzie przechwycać odwieczny podział między wsią a miastem, odwieczne zacofanie wsi wobec miasta...

Razem z powstaniem spółdzielni produkcyjnej młodzież prędzej idzie do przemysłu do miast. Jest takie zjawisko i to jest dobre zjawisko. Ale jest i drugie zjawisko, i trzeba, żebyście je widzieli. Może ono jest ważniejsze dla was jako perspektywa — to jest zjawisko awansu społecznego na samej wsi w miarę rozwoju socjalizmu na wsi.

Nasze PGR-y i rozwijający się ruch spółdzielczości produkcyjnej będzie wyłamywał od nas coraz większą armię mechaników, starszych mechaników, kierowników warsztatów, brygadzystów, agromonomów, zootechników. Cała armia nowej chłopskiej inteligencji socjalistycznej, będące powstawała na wsi polskiej. I ten awans społeczny trzeba widzieć. Socjalizm u nas rośnie nie tylko w Nowej Hucie pod Krakowem, ale rośnie z rozwojem PGR-ów, rośnie z rozwojem spółdzielni produkcyjnych. Mamy takie spółdzielnie, gdzie nasi przewodniczący nie tylko marzą, ale już przystępują do planowania, ażeby u nich była nie tylko świetlica, nie tylko żłobek, ale i stałe kino i wielka pralnia i wielka piekarnia, i olejarnia i cegielnia. Jednym słowem, ta wsi już w ich marzeniach przekształca się w coś nowego, w coś, co w perspektywie upodobni się do miasta.

Trzeba, towarzysze, ażeby ZMP zainteresował się całością życia młodzieży. Przecież wiecie, że młodzież trzyma się razem, że młodzież ma skłonności do skupiania się, że młodzież jest o wiele bardziej towarzyska niż starsze społeczeństwo, że młodzież ujawnia najbardziej różnorodne zainteresowania.

Trzeba, żeby ZMP był czuły i wrażliwy na te wszystkie zainteresowania i pragnienia. Trzeba, żebyście widzieli i wczuli się we wszystkie pragnienia młodzieży na wsi, a przede wszystkim w pragnienie związane z pracą, wykształceniem zawodowym i pragnieniem kulturalnej rozrywki.

Stale zajmować się młodzieżą i jej zamiarami na przyszłość

Mamy wielki pęd na wsi wśród młodzieży do wiedzy, do szkolenia, do szkół i do kursów. Jednocześnie, kiedy czyta się wasze meldunki i kiedy słyszy się niektóre wystąpienia wskazujące na niewykonanie planów werbunku do szkół i na kursy, to trzeba stwierdzić, że braki organizacyjne w pracy ZMP powodują, iż niekiedy otrzymujemy wypaczony obraz naszej rzeczywistości. Powiem wam, towarzysze, że młodzież u nas wyjątkowo gennie się na kursy i do szkół i marzy o tym, aby się do nich dostać...

Rzecz w tym, towarzysze, aby wszyscy zdawali sobie sprawę i aby cała młodzież wiedziała, że wy cały rok stajecie i interesujecie się młodymi ludźmi, którzy chcą się uczyć i którzy zdolni są do nauki...

I wtedy unikniecie bardzo nieprzyjemnych i wypaczających naszą rzeczywistość zjawisk, że trzeba namawiać, szukać i werbować do nauki, do której ludźle rwną się rzeczywiście i rwać się powinni. Wtedy na te kursy i szkoły będziecie kierować młodzież rzeczywiście najaktywniejszą i najzdolniejszą.

Nie odrywać się nigdy od tego co się dzieje na świecie

Zajmując się małymi i dużymi sprawami w swoich wsiach zauważcie, abyście nigdy nie odrywali się od tego, co się dzieje na świecie, od sytuacji międzynarodowej. Przez cały świat przechodzi teraz front krwawej i bezkrwawej walki o pokój. Na tym froncie nasz obóz, potężny obóz pokoju święci zwycięstwa. Mamy zwycięstwa na froncie krwawej walki o pokój, jakim jest Korea. W ostatnich dniach notujemy w naszym kraju zwycięstwa na froncie bezkrwawej walki o pokój, jaka u nas się toczy. Wymiana dokumentów o granicy między Polską a NRD — jest wielkim naszym zwycięstwem nad siłami odwetu i militarystyki neohitlerowskiej, które popierane przez Amerykę coraz bezwzględniej podnoszą głowę w Niemczech zachodnich. Poważ-

nym wkładem w walkę o pokój jest oświadczenie naszego Rządu Ludowego, że nie ścierpi dłużej tymczasowej administracji kościelnej w diecezjach oraz tymczasowych proboszczów i wikarych na Ziemiach Odzyskanych...

My jesteśmy zupełnie pewni, że nie tylko cały naród ale i całe patriotyczne duchowienstwo podzieli ten punkt widzenia naszego Rządu i uważając się za stałą administrację kościoła wbrew Watykanowi te stałość swoją na Ziemiach Odzyskanych oświadczy.

Skupiacie najszersze masy młodzieży wokół sztandaru naszej Partii

My wszyscy wiemy, że światowy obóz pokoju jest silniejszy od obozu wojny, że on coraz bardziej przybiera na sile ale trzeba widzieć, że w obozie wojny do głosu coraz bardziej dochodzą awantur-

nicy i szaleńcy, którzy już w Korei wstąpił na drogę wojny. My wiemy, że coraz to nowe zastępy uczciwych ludzi na całym świecie przeciwstawiają się awanturnikom z obozu wojny i ich zabobrem polityce. Bądźcie więc towarzysze czujni i wzmagaćcie swoją aktywność w walce o pokój, aby razem z całym obozem pokoju okiełznać, obezwładnić podżegaczy do nowej wojny.

Włączajcie najszersze masy młodzieży do świadomej i czynnej pracy dla Polski Ludowej, dla naszej Socjalistycznej Ojczyzny. Bądźcie niebezpieczni wobec wrogów i ich agentów. Uczcie się na wielkich doświadczeniach Komsołtu Radzieckiego, który wychował i wychowuje Wielki Stalin.

Skupiacie najszersze masy młodzieży wokół sztandaru naszej Partii, wokół jej Komitetu Centralnego, wokół tow. Bieruta, a wtedy żadne niebezpieczeństwa nie będą nam groźne.



W dniu 4 lutego 1951 r. minęły 4 lata od chwili, gdy Sejm Ustawodawczy RP, reprezentujący wolę polskich mas pracujących, powołał na pierwszego Prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bierutę.

Po raz pierwszy w historii naszego kraju wybrano na to stanowisko syna klasy robotniczej, niezłomnego bojownika rewolucyjnego ruchu robotniczego, bojownika o prawa i szczęście ludu, o ustroj sprawiedliwy, w którym nie będzie więcej wyzysku człowieka przez człowieka.

Z imieniem Prezydenta Bierutę — twórcy i Prezydenta KRN, — łączą się nierozdzielnie historyczny zwrot, jaki nastąpił w stosunkach między Polską a ZSRR, ostoją światowego pokoju, demokracji i socjalizmu.

„Przyjaźń, Pomoc, Przykład ZSRR” — oto słowa Prezydenta Bierutę, które wskazują nam drogę do ustroju sprawiedliwości społecznej.

CZTERY lata prezydentury pierwszego Obywatela Polski Ludowej — to okres, w którym zwycięsko wykonany został Plan 3-letni, i w którym nasz naród przystąpił do realizacji gigantycznego Planu 6-letniego.

Pod kierownictwem Prezydenta Bierutę, przewodniczącego KC PZPR, klasa robotnicza i masy ludowe Polski odnoszą coraz to nowe zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

Pod Jego kierownictwem naród nasz zwiększa codziennie swe wysiłki dla wzmocnienia naszego kraju, dla zwiększenia jego zdolności obronnej, dla rozwoju jego gospodarki oraz dobrobytu, oświaty i kultury mas ludowych.

SZCZĘGÓLNA troską otacza Prezydent Bolesław Bierutę szkołę i nauczyciela. Oto, jak określił rolę nauczyciela Prezydent w swoim przemówieniu, wygłoszonym do absolwentów liceum pedagogicznego w dniu 18 czerwca 1950 r.: „Musimy wściepać w serca młodego pokolenia szlachetne, postępowe uczucia społeczne i hartować w nich gotowość do walki ze wrogościami i zakusami wsteczności. Nauczyciel - wychowawca musi sam czuć się bojownikiem sprawy ludowej i krzewić wśród swych wychowanków ofiarność bojową w walce o socjalizm, w walce o postępowe i sprawiedliwe ideały społeczne”.

Ze słów Prezydenta czerpiemy siłę, natchnienie i wiarę, że osiągniemy cel, o który walczyli i za który ginęli najlepší synowie naszego narodu.

A cel ten — to Socjalizm i Pokój.

Śladem naszych listów

Błędy w podręczniku „Geometria elementarna” zostały usunięte

Do Redakcji wpłynął list kol. Józefa Dmochowskiego, naucz. Liceum Hodowlanego w Szczecinku, w którym zwraca uwagę na następujące błędy w podręczniku „Geometria elementarna” cz. II Bolesława Iwaszkiewicza: „na str. 256 i 257 w zadaniu nr 660 podano wynik — 886 mm², 1 500 mm², 3 600 mm², 7 000 mm², powinno zaś być: 1 575 mm², 2 160 mm², 6 000 mm², 9 000 mm²; w zadaniu nr 662 jako wynik podano 120 m², powinno być — 75 m², w zadaniu nr 665 podano odpowiedź 0,55 + 0,8 + 1,4 + 1,75 + 1,9 + 0,9 + 0,75 = 8,05 m², powinno zaś być 0,275 + 0,875 + 1,1 + 1,575 + 1,825 + 1,35 + 0,775 + 0,375 = 7,95 m². W zadaniu nr 666 podano wynik 2 000 kg, powinno być 1 000 kg. Ponadto w zadaniu nr 661 nie wskazano, co należy obliczyć, czy pole przekroju rury wraz ze ścianami, czy bez ścian. W pierwszym wypadku przekrój wynosi 13 875 mm², w drugim 3 375 mm²; autor zaś podaje 13 000 mm², ponadto rysunek został wykonany w rażącej dysproporcji do podanych wymiarów. Wyniki podane w zadaniu nr 664 nie są prawidłowe, ponieważ obliczając powierzchnię przekroju rowów, autor przyjął, że głębokość rowów równa się skarpom rowów”.

List przesłaliśmy do wydźłału redakcyjnego PZWS z prośbą o ustosunkowanie się do tej sprawy. W odpowiedzi PZWS nadesłał nam następujące wyjaśnienia: „Przytoczone przez autora zarzuty w większości swej są słuszne, ale nie wszystkie (np. wynik rozwiązania zadania nr 662). Błędy te w oddanym już do druku wydaniu na rok szk. 1951/52 zostały przez PZWS poprawione.

Przygotowywanie podręczników na rok szkol. 1950/51 odbywało się w warunkach wyjątkowo trudnych: ze względu na pośpiechu, na ilość nowych podręczników oraz na wysokość nakładów. Siłą rzeczy ucieleśniała na tym dokładność wykonania.

Przed przygotowaniem nakładów na rok szk. 1951/52 podręczniki zostały podane do rewizji korektorskiej, by poprawić usterki. Zdajemy sobie jednak sprawę, że doprowadzenie podręcznika do zupełnie poprawnej formy może być dokonane tylko przy pomocy kolegów — nauczycieli, którzy z podręcznika korzystają i dlatego będziemy wdzięczni Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” za komunikowanie nam krytycznych uwag i spostrzeżeń”.

Nauczyciele biorą czynny udział w socjalistycznej przebudowie wsi

(Zakończyły się na rady nauczycieli wiejskich)

W styczniu br. odbyły się we wszystkich oddziałach powiatowych ZNP rady nauczycieli wiejskich, poświęcone sprawie spółdzielczości produkcyjnej

Narady te wywołały duże zainteresowanie wśród nauczycielstwa pracującego na wsi, o czym świadczą liczne listy i sprawozdania napływające do redakcji.

— „W Woli Sernickiej pracuję już 19 lat. Nigdy jednak nie czułem się w tej wsi tak dobrze, nigdy nie miałem z ludnością tak bliskiego i serdecznego kontaktu jak obecnie, kiedy po ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi utworzyła się spółdzielnia produkcyjna. Ze zmianą systemu gospodarowania zmieniła się zasadniczo pozycja szkoły i nauczyciela na wsi. Szkoła stała się integralną częścią spółdzielni, a więc i przedmiotem troski o jej warunki i wyniki pracy. Wzrósł autorytet nauczyciela, gdyż coraz mocniej opiera się o wspólną ideę socjalistycznego jutra. Dziś w wielu posiedzeniach rady pedagogicznej biorą udział aktywiści spółdzielni, tak jak w wielu pracach kolektywu spółdzielni — nauczyciele” — Tak oświadczył na konferencji nauczycieli wiejskich pow. lubartowskiego kol. Olśzewski.

Na takiej samej naradzie w pow. nowogardzkim kol. Piękowskii mówił o tym, jak powstawała spółdzielnia produkcyjna we wsi Nastazino.

„Nastazino było typową, biedną zaściankową wsią, o normalnym składzie społecznym: kilku bogaczy, trochę średniaków i biedota. Biedni na przednówku szli do bogacza. Ten łaskawie udzielał im „pomocy”, za którą musieli w pocie czoła później harować przy żniwach czy kopaniu. Tak było od dziada pradziada. Wieś przywykła i nie widzieli innego wyjścia.

Niejednemu może zakląć skrycie na swoją dolę i na tym się kończyło.

A zaczęło się od dyskusji przy głośniku radiowym w szkole.

Wiadomości o nowym życiu chłopów w Związku Radzieckim i o tym, jak ta przebudowa się dokonała, wiadomości o rozpoczęciu walki o socjalistyczną przebudowę wsi w naszym kraju — otwierały oczy. Coraz wyraźniej dostrzegać zaczęli wyżysk we własnej wsi i zobaczy-

li drogę, którą należy pójść, żeby się przed nim obronić i budować życie na nowych podstawach.

Walka klasowa rozgorzała. Chłopi biedni i średniacy dostrzegali rzeczy, których przed tym nie widzieli. I poszło. Dziś spółdzielnia produkcyjna w Nastazinie jest przodującą w całym powiecie.

Podniósł się dobrobyt mieszkańców i rozwinęło się życie kulturalne. Wiesz jest już w 100% zradiofonizowana. Ma czystą i ciepłą szkołę, dobrze zaopatrzoną bibliotekę. Frekwencja w szkole — 100%. W spółdzielni panuje atmosfera mobilizująca do ofiarnej pracy i ścisłego współdziałania”.

Kol. Miłopolski ze wsi produkcyjnej Giebułtowo (pow. Luban Śląski) stwierdził, że za mało wiemy o spółdzielniach produkcyjnych i nie umiemy wyjaśnić wielu życiowych spraw. Dlatego często nie mamy argumentów, aby przeciwdziałać się wrogiej propagandzie. — Chłopi często pytają: A jak to będzie, gdy zachoruję? Kto się mną zajmie? Co poczną moje dzieci? Kto zadba o moją krowę, aby jej dać jeść, żeby ją wydoić? Jak to się będzie dzieliło dochód spółdzielni?

Kulacy szermują słowem „wolność”, aby odwieść biedotę i średniorolnych od spółdzielni.

— „Teraz — mówią — robisz, co chcesz. Jak ci się podoba, to zaprzęgniesz konia i pojedziesz na jarmark czy na wesele, albo inną zabawę. A jak wstąpisz do spółdzielni, to koniec z tym wszystkim”.

Brak należytej znajomości sprawy spółdzielni produkcyjnych nie pozwala podejmować nauczycielowi na ten temat dyskusji i wyjaśniać rodzących się wątpliwości — potwierdzili na tej naradzie koledzy Flisak, Duszczyk, Stokłosa i inni. Toteż podjęli w końcu narady uchwały, że zagadnienie spółdzielczości

zostanie wyjątkowo gruntownie przeobrażone w ZOZ i MOZ, na zespolach samokształceniowych, aby każdy nauczyciel wiejski mógł być miarodajnym źródłem informacji w tych sprawach. Przyjęto też zobowiązanie szerszego uwzględnienia zagadnień spółdzielczości produkcyjnej w nauczaniu wszystkich przedmiotów w szkole.

Koleżanka Łabuza, kierowniczka przedszkola w spółdzielni produkcyjnej w Miłkowie, mówiła na tej naradzie o tym, jak bardzo zmieniły się warunki życia dziecka wiejskiego, kiedy spółdzielnia uwolniła je od pasania krow i gęsi kulać, od świtu do nocy, niezależnie od pogody.

Na tejże naradzie zastosowano sporą dawkę twórczej krytyki i samokrytyki, wykazując wielu kolegom, że powiżali się w jakiś sposób w swych wslach z elementami kapitalistycznymi — z kulakami i dlatego wszyscy widzą w fałszywym świetle i nie mogą się zdobyć na rewolucyjną postawę.

Narady nauczycieli wiejskich, poświęcone zagadnieniom spółdzielczości, produkcyjnej, spotkały się z pełną aprobatą uczestników. O głębokim zainteresowaniu świadczyła dobra frekwencja (70 — 90%), nawet wtedy, warunki atmosferyczne były ciężkie, świadczyła o dużym zainteresowaniu także żywa dyskusja i mobilizująca atmosfera.

Na kilku naradach słusznie wytykano, że ZNP powinien być już wcześniej dostrzeżoną wielką potrzebą uzbrojenia nauczycieli wiejskich w rzetelne i gruntowne wiadomości o spółdzielczości produkcyjnej i podjąć prace w tym kierunku.

Szereg narad zakończono przyjęciem zobowiązań i wniosków, jak dalej powinny być prowadzone prace w ogniwach związkowych nad pogłębianiem wiedzy o socjalistycznej przebudowie wsi, o wspaniałych osiągnięciach radzieckich artei itp.

Z listów widać, że najlepiej wypadły narady tam, gdzie w dyskusji nad referatem zabierali głos ci koledzy, którzy brali udział w rozgrywającej się walce klasowej na terenie wsi. Walkę tę doprowadzili do zwycięskiego końca i mogą już dziś przedstawić konkretne osiągnięcia. Tak było w wielu powiatach.

Decyzja Rządu w sprawie likwidacji tymczasowości na Ziemiach Zachodnich znajdzie wyraz w naszej pracy wychowawczej

Kilka dni temu 27.1.1951 r. we Frankfurcie nad Odrą złożył podpis w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wiceminister Spraw Zagr., kol. dr St. Skrzyszewski, pod historycznym dokumentem, ustalającym ostatecznie nową granicę z Niemiec — Republiką Demokratyczną na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Jest rzeczą bezsporną, że w tej sytuacji nie można było dłużej czekać na realizację p. 3 umowy z dn. 14.IV.1950 r. między Rządem RP a Episkopatem, w której Episkopat Polski wyraźnie zobowiązał się wyjechać w Watykanie uznając stałych ordynariatów biskupów na Ziemiach Odzyskanych. Episkopat w tej sprawie wyraźnie zwlekał. Nie ludziliśmy się i nie ludzimy się dziś co do stanowiska Watykanu, który otworzył i bez najmniejszej osłony popiera imperialistyczną politykę USA, która nie tylko popiera, ale podniera rewizjonistyczne i szowinistyczne nastroje w Niemczech Zachodnich, który

brał w obronę hitlerowskich katów i o prawach narodu polskiego. Nie mniej jednak Rząd RP i cały naród polski ma pełne prawo domagać się od Episkopatu Polskiego przestrzegania Polskiej Racji Stanu. A dążeniem Polskiej Racji Stanu było ustalenie granicy z N. R. D. na Odrze i Nysie i zlikwidowanie wszelkiego stanu tymczasowości na ziemiach na wschód od tej granicy położonych.

Toteż z radością witamy decyzję Rządu RP o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, o mianowaniu, zgodnie z przepisami kanonicznymi, nowych ordynariuszy. co jest dotkliwym ciosem dla antypolskiej agencji w Niemczech Zachodnich, uprawiającej przeważnie przez kler niemiecki i niedobitki hitlerowskich ślepaczy, junkrów i innej szowinistycznej hołoty.

Watykan musi zrozumieć podstawowy fakt historycznych przemian, dokonanych w Polsce Ludowej, iż jest tylko jedno Pol-

skie Państwo Ludowe i Jego Racja Stanu, że raz na zawsze skończyła się koncepcja „państwa w państwie”. To samo musi zrozumieć Episkopat Polski.

Nauczycielstwo polskie zorganizowane w ZNP pamięta dobrze te smutne czasy okresu międzywojennego, kiedy „watykańska racja stanu” pozbawiała pracy niejednego dobrego pedagoga, kiedy prześladowano każdego, kto myślał inaczej niż miejscowy proboszcz.

Dlatego gorąco witamy, razem z całym społeczeństwem, z bohaterską klasą robotniczą, sprawiedliwą i historyczną decyzję Rządu RP.

Masowe wiece, zgromadzenia oraz deklaracje, wśród których nie brak wypowiedzi patriotycznej części duchowieństwa polskiego oraz czołowych działaczy i publicystów katolickich, wyrażają radość i uznanie za zdecydowane posunięcie Rządu, które raz na zawsze kończy z pozostałościami tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych i wytrąca argument zagranicznej i rodzimiej reakcji, usiłującej wszędzie, gdzie tylko się dało, wykorzystywać stan tymczasowości dla swej niecnej propagandy.

Historyczna decyzja Rządu winna znaleźć swój wyraz w masowym uświadomieniu młodzieży uczącej się w całym

kraju. Na lekcjach nauki o Polsce i świecie, na lekcjach historii, na zebraniach i masowych młodzieżowych zlotach i w tym doniosłym fakcie. Należy też fakt jak najdokładniej zilustrować również na zebraniach komitetu rodzicielskiego, by wyjaśnić rodzicom uczące się młodzieży wagę tego doniosłego zwycięstwa.

Musimy pogłębić i utrwalić w młodzieży i w społeczeństwie szacunek dla słowa, które Rząd RP wypowiada.

Musimy też wyjaśnić, że umowa z 14.IV.1950 r. musi być respektowana przez Episkopat Polski w imię Polskiej Racji Stanu.

Kiedy w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Dachau, Ravensbrück ginęli najpełniej synowie i córki naszej Ojczyzny, nie słyszyliśmy głosu protestu ze strony Watykanu; krzyk milionów ofiar mordowanych przez faszystowskich katów nie doleciał do uszu i serc watykańskich purpuratów. Sumienie Watykanu poruszyło się w stosunku do szowinistów i rewizjonistów niemieckich, wśród których nie brak oprawców z hitlerowskich fabryk śmierci.

Tu znalazły się modły i protesty. Niechże tedy dotrą do dyplomatów watykańskich zdecydowane słowa i postanowienia Polskiej i Ludowej Racji Stanu!

E. KUROCZO

Przemówienia kolegów — uczestników walki o socjalistyczną przebudowę wsi słuchane były wszędzie dostojnie z zapartym oddechem.

W korespondencjach jest wiele wypowiedzi o zadaniach nauczyciela wiejskiego w walce o socjalistyczną przebudowę życia zarówno w szkole jak i różnych dziedzinach pracy społecznej. Słusznie pisali na ten temat kol. kol. St. Sadowski z pow. włodawskiego, Owsikowski z pow. lubartowskiego, E. Appel z żarowskiego S. Bańcer z Brwinowa, St. Nowaczyk z Torunia, H. Jaźwińska ze szczecińskiego, St. Tymlecz z pow. Luban Śl., M. Abramowicz z kętrzyńskiego, W. Łukasiak ze Słupska, R. Pszczółkowski z wrocławskiego, Jan Tański z pyrzyckiego i innych.

Napłynęły też do Zarządu Głównego zobowiązania do czynnego udziału nauczycieli w rozgrywającej się dziś walce klasowej na terenie wsi — poprzez akcję uświadamiającą o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną, o wspaniałych osiągnięciach radzieckiej wsi, o zespoleniu swych wysiłków z ogniwami Partii, ZSCh i ZMP. Wszystko to świadczy, że narady były bardzo potrzebne i spełniły swoje zadanie. Uświadomiły głębiej o tym, na jakich podstawach opiera się walka o przebudowę socjalistyczną wsi polskiej i jaka jest w tej walce rola nauczyciela.

NAUCZYCIELE O PODRĘCZNIKACH

„Życie ludzi w dawnych wiekach” wymaga rewizji

Podręcznik Janiny Przeworskiej pt.: „Życie ludzi w dawnych wiekach” ukazał się w br. jako „wydanie V poprawione” i jest zalecony dla klasy III szkół stopnia podstawowego na rok szkolny 1950/51. Nauczyciel ma prawo oczekiwać, że wydanie poprawione będzie w zupełności dostosowane do obowiązującego programu. Wydając ten podręcznik, wydawnictwo nie było zmuszone do pospiechu, gdyż „prehistoria” zaczęła się w drugim półroczu. Autor miał dość czasu, by w całej pełni dostosować podręcznik do programu.

Co się okazuje? Podręcznik jest podzielony na działy. Program ma tych działów pięć, w podręczniku są tylko cztery; autorka nie uwzględniła działu V: „Słowianin w czasach wczesnohistorycznych”, lecz włączyła ostatnie tematy (od 25—27) do „Epoki metali”. I jeszcze jedno: program mówi o epoce „kamienia”, autorka woli w tekście epokę „kamienią”, a dopiero w spisie treści daje określenia poprawne. Są to uprzedzone drobności, nie mające znaczenia zasadniczego, jednak właśnie dlatego całkiem niepotrzebne.

Oczywiście, to jeszcze nie wszystko. O temacie 11 program zaleca omówić zagadnienie dotyczące powstania radła. W podręczniku jest rozdział, omawiający powstanie pluga. Jest to niezgodne z programem, który temat o plugu umieścił w epoce metali i każe opracować: „plug — lemiesz żelazny”.

Rozdział 42 podręcznika o mawia: „obrzędy doroczne” i jest włączony do tematu 12: „Życie i wyłazki dawnych rolników”. W programie obrzędy są włączone w temat 15: „Wierzenia dawnych rolników”.

Program zaleca omówić w temacie 18 osadę garncarzy pod Krakowem. W podręczniku nie ma o tym ani słoweczka, nie

ma też zupełnie tematu 20: „Życie rolników w epoce żelaza”, poprzestawiane są też tematy w rozdziałach 23 i 24.

Te przedstawiania i braki nie są jedyną wadą podręcznika.

Analiza treści wykazałaby, że podręcznik ten winien być gruntownie przejrany i na nowo opracowany. Jest np. na stronie 20 uwaga: Zapamiętaj, że pradawni człowiek żył inaczej aniżeli obecni ludzie: Jadał owoce, jagody, orzechy, korzonki, bulwy. Dziecko zdziwi się, bo przecież jada to samo, co człowiek pierwotny, zarówno owoce, jak jagody, orzechy, — nawet korzonki i bulwy!

Na str. 79 jest porównanie „mody na garnki” u człowieka w neolicie z dzisiejszą „modą na sukienki czy kapelusze”. Aktualizacja bardzo niezręczna i oczywiście błędna.

Na opracowanie pogadek program przeznacz po 2 godziny tygodniowo w drugim półroczu, czyli około 35 lekcji. W programie jest 27 tematów. Uwzględniając lekcje powtórzeniowe można przyjąć, że na każdej lekcji trzeba opracować jeden temat. W podręczniku jest 20 tematów, z czego przeliczając więcej niż dwa rozdziały na jedną lekcję. Jest to niewątpliwie błąd metodyczny, gdyż stwarza niepotrzebne sugestie, iż tematów jest nie 27, lecz 70.

Można by jeszcze wskazać przykłady potknięć stylistycznych, błędów w sformułowaniu, — można by zanalizować formę pogadek, jednak wymienione przykłady wystarczą do stwierdzenia, że podręcznik nie odpowiada wymaganiom, że są w nim błędy i usterki, że potrzebna jest gruntowna rewizja, a może nowe opracowanie podręcznika prehistorii dla klasy III, uwzględniającego wszystkie wymagania programu.

STANISŁAW NOWACZYK
Toruń

Na co narzekają nauczyciele klas łączonych

Jestem nauczycielem klas łączonych. Przypatrzmy się dokładnie pracy w takich klasach. Każdy nauczyciel wedle „normy” ma mieć 30 godzin etatowych (lekcyjnych). Reszta — to godziny nadliczbowe. Tak wygląda sprawa w szkołach, gdzie istnieje nauczanie w klasach pojedynczych, ale jakże inaczej przedstawia się w szkołach, na terenie których istnieją oddziały tzw. łączone.

Godzina lekcyjna wg przepisu trwa 45 minut w klasach oddzielnych, natomiast w klasach łączonych — 50 minut, czyli przy 6-ciu godz. lekcyjnych nauczyciel uczy dziennie o 30 minut dłużej. To czyni tygodniowo — 180 minut, a miesięcznie — aż 720 minut, czyli 16 godz. lekcyjnych, oprócz właściwych godzin nadliczbowych.

Dochodzimy zatem do wniosku zupełnie logicznego, że nauczyciel klas łączonych uczy w porównaniu ze swym kolegą z klas pojedynczych 16 godz. lekcyjnych miesięcznie „ponad normę”.

Patrzymy dalej. Nauczyciel uczący (w teorii) po 6-god. dziennie przygotowuje się nie do 6-ciu lekcji, jak czyni to jego

kolega, uczący w klasach oddzielnych, ale do 12 godzin.

Nauczyciel w klasach łączonych w ciągu 6-ciu godzin opracowuje 12 jednostek lekcyjnych — bo uczy równocześnie dwie klasy (np. kl. IV i V). Przy takim rozkładzie pracy nauczyciel musi wyczerpać materiał nauczania z poszczególnych przedmiotów na równi z nauczycielem klas oddzielnych. Nasuwa się pytanie — czy to nie jest praca „ponad normę”, o której nic się nie słyszy i nie pisze? Idźmy dalej: godziny nauczania w klasach łączonych muszą być skrócone do 25 minut. Program w ogóle nie wspomina o nauczaniu w klasach łączonych, natomiast dokładnie mówi o wynikach nauczania.

Stwierdzam, że nauczyciel klas łączonych pracuje „ponad normę”. Ponieważ w innych zawodach praca „ponad normę” jest respektowana i odpowiednio premiovana, dlatego też nauczyciel nie tylko ma prawo, ale i obowiązek żądać uznania swej pracy i wynagrodzenia w formie premii.

Szulcer Józef
Handle Kafuczkie
pow. Przeworsk

Nowości wydawnicze „Naszej Księgarni”

PIECZERNIKOWA I. Wychowanie ucznia przez pracę w rodzinie. Tłumaczyła z j. rosyjskiego Cz. Szczerbowa. Str. 12, 1 nrb. zł. 4,50.

Autorka pragnie uogólnić najcenniejsze a mało dotąd rozpowszechnione doświadczenia, nasświetlając znaczenie wychowawcze pracy domowej dziecka.

Daje ciekawy materiał przykładowy, opierając na nim szereg cennych wskazówek praktycznych, jak kształtować w dzieciach komunistyczny stosunek do pracy przez prawidłową organizację zajęć dziecka w rodzinie, a tym samym rozwijać w nich zdolność osiągania wysokich wyników w przyszłej pracy.

PIBROWSKI J. Egzamin w szkole radzieckiej. Str. 187, 1 nrb. zł. 5,80.

Książka zatwierdzona przez Min. Ośw. do użytku bibliotek, zakładów kształce-

nia nauczycieli, wychowawców przed-

szkoli i zakładów nauczycielskich. Praca oparta w pierwszym rzędzie na osobistych obserwacjach i doświadczeniach autora, specjalnie przeprowadzonych ankietach, rozmowach oraz archiwalnym i bieżącym materiale dokumentarnym.

Autór wyczerpująco i wnikliwie omawia i uzasadnia potrzebę wprowadzenia egzaminów, ich zadania i znaczenie pedagogiczne, radziecki system i metodykę oraz racjonalną analizę wyników.

Poprzedzając swe rozważania historycznym zarysem rozwoju tego zagadnienia w szkolnictwie radzieckim, autor zaznacza na wstępie, że praca jego jest pierwszą próbą ujęcia całokształtu zagadnień.

W MINISTERSTWIE OŚWIATY PODSUMOWANO WYNIKI PRACY SZKÓŁ

(Na marginesie konferencji kier. Wydz. Ośw. Prezydentów Wojewódzkich Rad Narodowych)

Konferencja kierowników Wydziałów Oświaty Prezydentów WRN, która odbyła się w Warszawie (30 i 31.I br.) pod przewodnictwem ob. Min. Ośw. W. Jarosińskiego rzuciła wiele światła na styl pracy szkół oraz aparatu oświatowego, a także na poziom i działalność ogniw naszego związku.

Omawiane były na tej konferencji trzy zagadnienia:

- 1) Zadania i formy pracy Wydz. Ośw. Prezydium WRN.
- 2) Ocena wyników nauczania za I okres szkolny.
- 3) Przygotowania do nowego roku szkolnego.

W dyskusji i w referatach podkreślano bardzo mocno ten fakt, że inspektorat dawnych kuratoriów i inspektoratów szkolnych na organy wykonawcze jednolitej władzy ludowej jest osiągnięciem dużej miary. W nowej sytuacji sprawa wychowania młodzieży, sprawa warunków jej kształcenia się i wyników pracy szkół — stały się przedmiotem czujności, troski i zapobiegliwości całego organu władzy ludowej — a nie odwręcanego od tej całości urzędu. Dziś stała pare razy do roku zasadnicze zagadnienia szkolnictwa na specjalnych posiedzeniach Prezydium W. i PRN przeprowadzane są analiza i ocena wyników pracy na odcinku oświatowym oraz podejmowane są uchwały, co dalej należy robić, aby realizować zadania wytyczone przez Partię i Rząd.

W tym roku np. wszystkie W. i PRN omawiały gruntownie sprawę przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego, przeprowadzenia wyborów do komitetów

rodzicielskich, sprawę likwidacji analfabetyzmu i in. W najbliższym czasie będą dyskutowane wyniki nauczania za I półrocz.

Współdziałanie między ogniwami ZNP i administracją szkolną, jest dotąd jeszcze bardzo formalne, luźne i płytkie. Ogranicza się w większości wypadków do wzajemnej wymiany przedstawicieli na konferencje i posiedzenia różnego rodzaju, do dorywczych uzgadniania pewnych spraw, do interwencji z jednej lub z drugiej strony.

W porównaniu z tym, jak było dwa lata temu, jest to niewątpliwie postęp. Ale niebezpieczne jest przesądzenie, że goście gorliwie upowszechniane, że byliby to wyszczególnione stopień współdziałania i że właściwie niewiele jest do zrobienia w tej sprawie. A tymczasem, kiedy wyliczamy poza krąg posiedzeń i konferencji i spotkań od strony realizacji szereg głównych zadań, widoczna jest potrzeba ścisłego, systematycznego i głębokiego współdziałania.

Przy ocenie wyników nauczania za I okres br. wystąpił bardzo wyraźnie ten fakt, że mamy bardzo dużo jeszcze do zrobienia, aby szkolnictwo nasze uczynić źródłem rzetelnej wiedzy i kulturalnego socjalistycznego wychowania młodzieży na świadomości, bojowych i ofiarnych budowniczych ustroju socjalistycznego. Wystąpił też i drugi fakt, że nasza organizacja zawodowa, a przede wszystkim jej ognia oddolne (ZOZ i MOZ) słabą przebiegają dotąd aktywność w walce o jak najlżejszą produkcję szkół, o jak najlepszy poziom i wyniki nauczania.

Wprawdzie są już takie szkoły, które

dokonały przełomu w całym stylu swej pracy, gdzie kolektywy nauczycielskie, powiązane ściśle z organizacją ZMP-owską z ZHP oraz komitetem rodzicielskim podjęły zdecydowaną walkę o nowe, socjalistyczne oblicze szkoły i ma rezultaty wyrażające widoczne w poziomie nauki młodzieży. W niektórych szkołach są całe klasy bez niedostatecznych ocen, w wyniku zbiorowego wysiłku. Ale obok tych osiągnięć są i poważne braki wynikające z tego, że ogromna większość szkół pracuje dawnym trybem, że dominuje w nich jeszcze styl, który wytworzył się pod wpływem burżuazyjnej pedagogiki.

Właściwość tego stylu wielu z nas dobrze zna. To praca nauczycieli w rozspiech, bez troski i odpowiedzialności za to, co się dzieje w sąsiedniej klasie, jak pracuje i jakie ma wyniki kolega nauczający innego przedmiotu.

Dawny styl — to formalny stosunek do wychowania, formalny z nim kontakt, oddziaływanie przede wszystkim strachem. Dawny styl — to taka rada pedagogiczna, która rejestruje tylko stwierdzenia nauczycieli, wpisuje je do protokołu, bez głębszej analizy i poszukiwania środków, jak usuwać błędy i niedociągnięcia.

Dawny styl — to nikt nie zainteresowanie się tym, co robi dziecko po wyjściu ze szkoły, w jakich warunkach żyje, jakiej potrzebuje pomocy, aby mogło uzyskać lepsze osiągnięcia.

Tę i wiele jeszcze innych cech tradycyjnego stylu pracy znacznej ilości szkół widoczne były jak na dłoni w ocenie wyników nauczania za I okres. Dowodem — wysoki procent niedostatecznych stop-

ni za ten okres, który sięga w szkolnictwie podstawowym do 40% (w Warszawie). W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym procent ten jest jeszcze wyższy, bo 67% (w kieleckim). Są takie szkoły, gdzie w niektórych przedmiotach jest wyjątkowo dużo niedostatecznych ocen. Np. z wychowania fizycznego 40%. — A więc daleko posunięta dowolność w ocenie prac uczniów.

Ten stan rzeczy domaga się, żeby dokonać gruntownej analizy pracy szkół, jej wszystkich organów, kierownictwa, rad pedagogicznych, komitetów rodzicielskich i organizacji młodzieżowych.

Słusznie podkreślano na tej naradzie, że decydującym czynnikiem w osiąganiu należytych wyników pracy młodzieży w szkole jest nauczyciel: jego postawa ideowa, przygotowanie się do lekcji, należyta kontrola prac uczniów, współdziałanie z organizacją młodzieżową, z rodzicami itp.

W tych wszystkich pracach mają wiele do zrobienia podstawowe ognia naszego Związku — ZOZ i MOZ, które są współodpowiedzialne za stan nauczania w szkole, za pojętne błędy i niedociągnięcia każdego członka kolektywu. Nie mogą więc ZOZ i MOZ pozostawać obojętne na takie fakty, że któraś klasa zostaje w tyle, że nauczyciel źle pracuje, bo nie przygotowuje się do lekcji itp.

Toteż w związku z zakończeniem I półroczu wszystkie ZOZ i MOZ powinny zwołać narady, aby stosując twórczą metodę krytyki i samokrytyki przeanalizować gruntownie wyniki nauczania i skonkretyzować swoje zadania w dalszej walce o należyty poziom szkoły.

Upowszechniamy doświadczenia

Regulamin uczniowski podstawą pracy wychowawczej

Koleżanka Danuta Guzy, nauczycielka łaciny w szkole ogólnokształcącej żeńskiej stopnia licealnego nr 9 w Krakowie, jest wychowawczynią klasy XI-a. Regulamin uczniowski uczyniła podstawą swojej pracy wychowawczej.

Właśnie dlatego, że jest to klasa XI, która za kilka miesięcy opuści mury szkolne, postanowiłam dołożyć wszelkich starań, aby zasady pedagogiki socjalistycznej, zawarte w nowym regulaminie szkolnym, wpłynęły swoim uczniom — opowiada koleżanka. — Pracę rozpoczęłam od odczytania i omówienia regulaminu na zebraniu klasowym, po czym poleciłam uczniom przepisać go do dzienniczka uczniowskiego i dać rodzicom do przeczytania i podpisania. Z kolei zwołałam na zebranie rodziców i uczniów, aby omówić formy zastosowania regulaminu w życiu. Zagalęłam dyskusję, wskazując na główne wytyczne regulaminu.

Podstawowym zadaniem młodzieży jest uczyć się. Ale sama nauka nie wystarczy, konieczna jest również praca społeczna: wychowujemy kadry i dlatego celem uczniów nie powinno być jedynie osiągnięcie pewnego poziomu intelektualnego — jak to dawniej myślano — ale zajęcie określonego stanowiska w społeczeństwie. Młodzież ma współdziałać ze sobą a nie trzeć się tylko o siebie.

Ostatni punkt wywołał szczególne zainteresowanie rodziców. Niektórzy z nich ofiarowali miejsce w swoim mieszkaniu na naukę zespołową uczniów, nie podających się do klasy. Rodzice pytali o sens poszczególnych punktów regulaminu. Jeden z ojców zapytał, co należy rozumieć przez wyrażenie „odpowiedzialność całego zespołu”. Czy to znaczy, że cała klasa otrzymuje stopień niedostateczny, jeżeli jedna uczennica nie umie lekcji?

Odpowiedzi udzieliły uczennice ilustrując je konkretnymi przykładami z życia

(Z praktyki kol. Danuty Guzy, nauczycielki krakowskiej szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego)

klasy. Kiedy przyszło do omawiania konkretnych spraw klasy w oparciu o regulamin, przy punkcie „wywiązywanie się z obowiązków szkolnych” jedna z matek zaproponowała przeciwko pozostawianiu uczennic po lekcjach w celu przepisywania notatek. Uczennice wytłumaczyły, że wobec braku niektórych podręczników jest to konieczne — właśnie dla wywiązania się z zadań szkolnych.

Raz na tydzień kol. Guzy organizuje zebranie klasowe, na którym omawia z uczennicami osiągnięcia i niedociągnięcia klasy. Do tego zebrania przygotowuje się wychowawczyni i aktywnie ZMP. Kol. Guzy zasięga opinii nauczycieli o nauce i postępie uczennic w ciągu tygodnia. Aktywnie ZMP zaś wynotowuje wszystkie wypadki naruszenia regulaminu i omawia je na zebraniu. Uczennice i wychowawczyni często odwołują się do regulaminu celem stwierdzenia, o ile takie czy inne postępowanie jest lub nie jest zgodne z obowiązującym prawem.

Niedawno miał miejsce taki np. fakt: Przy rozdziale pomocy koleżeńskich, uczennicy S. groziło pozostanie bez pomo-

cy, ponieważ jest ciężka, mało zdolna, leniwa i rozpieszczona — jak dowodziły koleżanki. Nikt nie chciał się nią zaopiekować. — To strata czasu — oświadczyła jedna.

— A co by na to powiedział regulamin szkolny? zapytała wychowawczyni. Uczennice wyciągnęły dzienniczki z regulaminem i szukały odpowiedzi. Wreszcie Teresa Wróbel odczytała:

„Uczeń winien brać czynny udział w życiu społecznym szkoły, być koleżeńskim, pomagać innym w nauce i pracy, otwarcie krytykować i przezwyciężać błędy własne i błędy kolegów” (II część wstępu).

Uczennice były wyraźnie zadowolone, albowiem ujrzały nagle aspołeczność swego stanowiska. Alicja Milczarek zgłosiła gotowość pomocy koleżance.

W klasie utarł się zwyczaj, że uczennice podejmują pewne uchwały — w oparciu o wskazania regulaminu.

Koleżanki wystąpiły na zebraniu klasowym z krytyką postępowania uczennic zdolnych ale niezbyt pilnych, powołując

się na odnośny punkt regulaminu. A kiedy to nie pomogło, poszły jeszcze dalej, napiętnowały koleżanki na ogólnoszkolnym zebraniu uczennic.

Inny przykład: Jedna z uczennic wystąpiła z wnioskiem udzielenia nagany koleżance za niesocjalistyczny stosunek do pracy, ponieważ miała dużo ocen niedostatecznych. Klasa sprzeciwiała się temu wnioskowi, dowodząc, że kol. D. stara się, pracuje, ale ma trudności. Obie strony argumentowały, powołując się na odnośne punkty regulaminu szkolnego. Z tego widać, że regulamin w tej klasie został przemyślany przez uczennice i stał się przewodnikiem ich postępowania.

Regulamin szkolny wpływa wychowawczo na samego nauczyciela — kończy rozmowę kol. Guzy. — Dawniej mogłam nie zauważyć papierka rzuconego na ziemię, ogryzka obok kosza, niestartej tablicy lub braku kredy. Dziś, jeżeli tego nie spostrzegam — w oczach uczennic nie przestraszam regulaminu szkolnego. Cała sprawa polega na tym, aby wszystkie czynności w szkole: grono nauczycielskie, młodzież i rodzice pamiętali o regulaminie i w oparciu o jego wskazania zgodnie postępowali.

I. ALTSZULER

Świetlica w różyczej szkole podstawowej jest prowadzona wzorowo

W pierwszych dniach grudnia 1950 roku wspólnym wysiłkiem kierownictwa szkoły i komitetu rodzicielskiego uruchomiono pierwszą w powiecie brzezińskim świetlicę w szkole podstawowej w Różycy. Przy organizowaniu świetlicy natra-

fiono na poważne trudności. Wydział Oświaty w Brzezinach, doceniając ogromną rolę wychowawczą świetlic szkolnych, przydzielił nowoorganizowanej świetlicy 4 rozsuwane stoły, 14 krzeseł i 1 szafę. Przedsiębiorstwa państwowe, w któ-

rych pracują rodzice dzieci, uczęszczających do świetlicy, 67 — to dzieci robotników różnych łódzkich zakładów przemysłowych.

Wśród naszych świetliczan jest duży procent takich dzieci, których oboje rodzice pracują, jest też sporo dzieci, które nie mają ojców, a matka pracuje. Dzieci takie były bez żadnej opieki, wychowywała je właściwie ulica, dzieci takie były zaniedbane w nauce. Dziś warunki te uległy radykalnej zmianie. Dziecko po lekcjach idzie do pięknie odnowionej i udekorowanej świetlicy, gdzie czeka je posiłek. Po posiłku chwila wytchnienia: dla młodszych ciekawe opowiadania, bajeczki, odpowiednie pogadanki wychowawcze, dla starszych aktualne pogadanki, utwory ciekawej powieści, a potem odrabianie lekcji. Każdy 6 i 7 klasista ma pod swoją opieką 1 lub 2 młodszych dzieci, którym pomaga w nauce, szczególnie w czytaniu, tabliczce mnożenia. Po lekcjach młodsze dzieci odrabiają lekcje piśmienne, a starsze zajmują się swoją pracą. Nad całością prac czuwa niestrudzenie personel nauczycielski z kierownikiem szkoły na czele.

Po odrobieniu lekcji następują najbardziej atrakcyjne dla dzieci zajęcia świetlicowe: lekcje tańców, przygotowania do występów artystycznych, różne gry, jak warcaby, loteryjki itp. Poważniejsi uczniowie zajmują się czytaniem książek, gazet, czasopism. Są i specjalne kąpki za interesowane: gazetki ścienne dla świetlicy i klas, różne wycinanki do dekoracji, korespondencja międzyszkolna.

Nie wiadomo kiedy mają 5 godzin pobytu w świetlicy. Dzieci niechętnie opuszczają świetlicę.

Do naszej świetlicy w Różycy przybywa koledzy z innych szkół, aby brać przykład i wzory, jak należy organizować i prowadzić świetlice szkolne.

CZ. ŁUCZYŃSKI
Kierownik szkoły w Różycy

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

„ZACHODNIA KULTURA”

BYŁO ich piętnaścioro. Dziewczynki i chłopcy w wieku od 5 do 8 lat. Powiązano je sznurami, wprowadzono za wioskę i zakopano żywcem w ziemi. Po głowy. A potem nastąpiły niezwykle ćwiczenia. Kto celniej strzela do tych sterzących nad ziemią główek dziecięcych.

Gdzie się to działo? — W Korei, w małej wiosce Falpori. A mordcami dziećmi — byli żołnierze amerykańscy.

I nie tylko w tej jednej wiosce, ale w tysiącach innych koreańskich wiosek giną tysiące niewinnych dzieci, giną kobiety i starcy bestialsko mordowani przez żołdaków Mac Artura. Ziemia koreańska spływa krwią. Plamą się krwią dzieci ręce zbrodniarzy, którzy przebiegli w okrucieństwie hitlerowskich morderców spod znaku Himmlera. Bo Korea — gdzie na froncie imperializm amerykański ponosi jedną za drugą klęskę — stała się jakby papierkiem lakmusowym imperializmu. W obliczu porażek — spadły wszelkie osłonki tzw. „zachodniej kultury” amerykańskich ułubieńców. Faszyzm amerykański stanął w całej okazałości, w całej potworności zbrodni.

WZORY Z KANSAS CITY

PREZYDENT Truman, który długie lata zamieszkiwał w Kansas City w stanie Missouri, dobrze zapoznał się z osławionym gangsterem Pendergastem i jego „machiną polityczną”. Dzięki tej właśnie machinie, dzięki szantażom, przekupstwu i oszustwom Harry S. Truman — protegowany Pendergasta — został senatorem, a potem prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nasiłki metodami politycznymi stosowanymi w Kansas City. I wydawało mu się, iż z powodzeniem może je stosować w polityce międzynarodowej.

Wymownym przykładem szantażu, przekupstwa i tym podobnych metod „perswazji politycznej” w stosunku do satelitów USA — było preforsowanie prowokacyjnego wniosku amerykańskiego o uznanie Chin za agresora. Nie udało się jednak zaszantażować Indii, które — ocenając słusznie nastroje narodów Azji — głosowały przeciwko wnioskowi USA i odmówiły udziału w prowokacyjnej „komisji dobrych usług”.

„NIE DADZĄ SIĘ ZASTOSOWAĆ DO ŚWIATA

PREZYDENT Truman i jego doradcy nie chcą zrozumieć jednej „drobnej” różnicy między bandami gangsterskimi, a krajami satelickimi. Gangi — można kupić. Delegatów Filipin w ONZ — również. Ale podczas, gdy członkowie bandy gangsterskiej wiernie wypełniają rozkazy swych dowódców — naród Filipin, narody innych satelickich krajów nie dają się kupić za dolary, nie dają się zaszantażować.

I kiedy minister Chińskiej Republiki Ludowej potępił bezprawne postępowanie imperialistów amerykańskich w Komisji Politycznej ONZ, kiedy napiętnował prowokacyjny wniosek, kiedy raz jeszcze zdemaskował jawnie wroga wobec Chin politykę imperializmu — jego głos — był nie tylko głosem 500-milionowego narodu chińskiego. Jego głos — był nie tylko głosem ponad połowę ludzkości — jeśli liczyć choćby mieszkańców tych krajów, które sprzeciwiały się w ONZ prowokacyjnej rezolucji amerykańskiej.

Jego głos — był również głosem ludności tych krajów, których reakcyjne rządy popierały amerykańską politykę rozszerzania agresji wbrew żywotnym interesom i wbrew woli swych narodów. Czou En-lai, domagając się przekreślenia

KREW SIĘDMIU NIEWINNYCH

ŚWIAT — to nie jest Martinsville. To nie jest Martinsville w stanie Wirginia, gdzie faszyści w tożach sądowniczych popełniają „legalne” zbrodnie. Śmierć siedmiu zaszantażowanych bezpodstawnie Murzynów z Martinsville wstrząsnęła opinią publiczną świata i wywołała falę oburzenia w samych Stanach Zjednoczonych. Śmierci niewinnych Murzynów patronował Biały Dom, patronował sam prezydent odmawiając jakiegokolwiek interwencji.

W Chicago i w Nowym Jorku, w Waszyngtonie, wszędzie, gdzie dotarła wieść o straszliwej zbrodni w stanie Wirginia — odbywały się demonstracje. Petycje i protesty zalewały sekretariat Bialego Domu. Ale Biały Dom — „biały” z nazwy a brunatny z treści — odepchnął nawet żonę jednego ze skazanych, która wraz z trójgiem małych dzieci starała się o audiencję. Waszyngton usankcjonował zbrodnię, biorąc na siebie krew siedmiu ofiar „amerykańskiej sprawiedliwości”.

Faszyzm amerykański łaknie krwi. I to nie tylko w Korei. Rozpętały terror, budząc najniższe instynkty roznicejące płomień rasizmu w Stanach Zjednoczonych — przygotowuje się do zamiany świata w jeden obóz koncentracyjny, zalany krwią milionów „ludzi niższej rasy”.

WOLNOŚĆ TYSIĄCOM ZBRODNIARZY

NIE przypadkowo zbłądził się te dwa fakty: „legalne” morderstwo siedmiu Murzynów w Stanach Zjednoczonych i generalna amnestia dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Trizonii.

Krupp odpowiedzialny za śmierć milionów ludzi, za cmentarze, które zostawił faszyzm niemiecki w Europie — wyszedł na wolność, aby służyć amerykańskiemu agresorowi jako doradca od spraw umasowienia zbrodni.

Ułaskawiony przez Mac Cloya Standartenfuhrer SS — Franz Eischenschmalz — autor krematoriów Dachau, Oświęcimia i Buchenwaldu, autor planów komór gazowych, w których ginęły miliony, Eischenschmalz, który zrobił ogromny majątek na złotych zębach mordowanych ofiar — to zbrodniarz na wielką skalę. I dlatego potrzebują go amerykańscy zbrodniarze.

Wypuszczeni na wolność hitlerowscy lekarze-mordercy, ss-mani, fabrykanci broni — to fachowcy potrzebni amerykańskiemu atomowcom do planowanych przez nich zbrodni.

I TYM donosił, tym szerzej odżyły się na świecie uchwały Światowej Rady Pokoju, domagające się potępienia broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i wszelkiej broni masowej zagłady, domagające się uznania za zbrodniarza rządu, który by pierwszy tej broni użył, domagające się redukcji zbrojni i utworzenia przy Radzie Bezpieczeństwa organu skutecznego kontroli wykonania tych postanowień. Dziś, kiedy imperializm amerykański coraz jawniej i coraz brutalniej dąży do wojny, dziś, kiedy coraz jawniej ukazuje swe zbrodnicze oblicze — deklaracja Światowej Rady Pokoju ma szczególne znaczenie. Mobilizuje bowiem miliony ludzi do wzmocnionej walki przeciwko imperialistycznej wojnie. Do walki o życie. Do walki o pokój.

ZOFIA ARTYMOŃSKA

Jak nasz Wydział Oświaty walczy o podniesienie poziomu nauczania w szkołach

Głównym zadaniem powiatowego wydziału oświaty jest nadanie właściwego kierunku nauczaniu i wychowaniu szkolnemu.

W ostatnich latach, tak w naszym, jak i w innych powiatach, na czoło zagadnień wysunęła się kwestia zapobiegania niedostatecznym postępom i drugoroczności. Rozwiązanie tego konkretnego, pedagogicznego zadania wiąże się zawsze z całokształtem naszej działalności. Zdawaliśmy sobie sprawę, że osiągnięcie wysokiego poziomu nauczania jest możliwe jedynie przy zastosowaniu wszystkich możliwych i rozmaitszych środków, jak: objęcie nauczaniem wszystkich dzieci we właściwym czasie, ścisła kontrola frekwencji uczniów na przestrzeni całego roku szkolnego, zagwarantowanie szkole materialnej podstawy, pomoc uczniom w pracy pozaszkolnej, wzmocnienie kontaktu z rodzicami i organizacjami uczniowskimi i wreszcie podniesienie poziomu kwalifikacji ideowo - politycznych oraz zawodowych samych nauczycieli. Świadomie dążyliśmy w pracy naszej do zwalczania drugoroczności.

W roku szkolnym 1949/50 z inicjatywy grupy nauczycieli, wszystkie szkoły w powiecie przystąpiły do przestudiowania problemu: „Zasady dydaktyczne w nauczaniu”. Zespół nauczycielski każdej szkoły omawiał poszczególne zagadnienia z tej dziedziny, a mianowicie: „Wydobywanie z materiału naukowego jego treści ideowej”, „Przygotowanie uczniów do świadomego i aktywnego ustosunkowania się do zdobytej wiedzy”, „Związek nauki z życiem”, „Indywidualne podejście do uczniów środków wzmocnienia w nich świadomego stosunku do nauki”.

Aby okazać istotną pomoc nauczycielom i szkołom w podniesieniu poziomu nauczania inspektorzy szkolni gruntow-

E. Kolesnikow

Kier. Aksajskiego Powiat. Wydz. Ośw. Obwodu Rostowskiego

nie badają wiadomości uczniów. Bez głębokiego wnikięcia w istotę samego procesu nauczania i wychowania byłoby niemożliwe kierowanie pracą szkół i nauczycieli. Tym tłumaczy się wprowadzenie przez nas praktycznych zajęć (tzw. „praktykum” — przyp. red.) na temat „Jak należy badać wiadomości uczniów”. Praktyczne zajęcia przeprowadzone zostały w szkole siedmioklasowej, w której zebrano sporo ciekawych spostrzeżeń: jak nauczyciele pytają na lekcjach, jak badają prace piśmienne uczniów, jak analizują dzienniki klasowe.

Stała bieżąca kontrola wiadomości uczniów ma olbrzymie znaczenie, nie mniej jednak ważna jest ewidencja końcowa — egzaminy.

Zwracamy się do członków komisji egzaminacyjnych z prośbą, aby szczególną uwagę zwrócili na analizę odpowiedzi uczniów, tak ustnych, jak i piśmiennych, oraz na umiejętność praktycznego zastosowania nabytych wiadomości. Zadaniem inspektorów jest zaobserwowanie tego, co jest pozytywne w odpowiedziach uczniów, jak i podkreślenie braków w ich wiadomościach, ujawnionych w czasie egzaminów. Uogólnienia opracowane na podstawie spostrzeżeń poegzaminacyjnych pozwalają powiatowemu wydziałowi oświaty stawić przed nauczycielami nowe, konkretne zadania, prowadzące do podwyższenia poziomu nauczania.

Staramy się spopularyzować doświadczenia nauczycieli, osiągających dobre postępy w swej pracy pedagogicznej. Naradzamy się z tymi nauczycielami, urządzamy z nimi konsultacje, powierzamy im opracowanie referatów na tematy meto-

dyczne, które wygłaszają na powiatowych syciennych i sierpniowych konferencjach nauczycielskich.

Doskonałym środkiem doskonalenia nauczycieli w dziedzinie walki z drugorocznością są konferencje poświęcone zbiorowemu czytaniu prasy pedagogicznej (tzw. „czytatełskie konferencje” — przyp. red.) Ostatnio na takich konferencjach omawiany był artykuł M. N. Skatkina „Tworząca praca dzieci w procesie nauczania”.

Przygotowaliśmy się do tej konferencji, przedrukowaliśmy artykuł z czasopisma i daliśmy nauczycielom, aby mogli zawczasu zapoznać się z jego treścią. W szkołach artykuł ten przeczytano zbiorowo i wywołano zagadnienia do dyskusji.

Konferencja miała przebieg ożywiony. Ciekawe były wypowiedzi dyrektorów szkół i nauczycieli. Uczestnicy konferencji poruszyli szereg ciekawych zagadnień: jak rodzina wpływa na ucznia, jak kształtuje się jego osobowość, co należy robić, aby podnieść autorytet nauczyciela, jak wpajać miłość do szkoły, zachęca i kary stosowane w szkole, wpływ kolektywu szkolnego, indywidualne podejście do uczniów.

Takie konferencje zbiorowe czytania są niezwykle pożyteczne dla wymiany doświadczeń.

Do walki o dobre postępy w nauce wciągamy rodziców. Wyjaśniamy im rolę, jaką mają do spełnienia. Organizujemy pogadanki i lektoraty dla rodziców, poświęcone omówieniu takich zagadnień. Jak: „Szkoła i dom”, „Miejsce ucznia w rodzinie”, „Rola rodziny w zapobieganiu złym postępowaniu uczniów” itd.

Inspektor powiatowy podczas wizytacji szkoły rozmawia z rodzicami. Co rok odbywają się konferencje z rodzicami, organizowane przez powiatowy wydział oświaty.

Na ostatniej naradzie powiatowego wydziału oświaty z udziałem aktywnych partyjnych, kierowników szkół i przewodniczących komitetów rodzicielskich, postanowiono corocznie po ukończeniu egzaminów urządzić specjalny dzień rodziców. W dniu tym szkoła musi złożyć rodzicom sprawozdanie z dotychczasowej pracy i urządzić wystawę prac uczniów. Uważamy za konieczne, aby inspektor, wizytujący szkołę nie ograniczył się tylko do rozmów z nauczycielami, lecz zbadał wyniki nauczania, zwłaszcza w starszych klasach, pomógł z uczniami o organizacji pracy, o brakach i o ich usunięciu.

Organizacje komсомольских poszczególnych szkół omawiały pod naszym kierownictwem zagadnienie samodzielnej pracy nad książką, przygotowania się do egzaminów, samopomoc itp.

Zdarza się często, że uczniowie dobrzy, po rozpoczęciu nowego roku szkolnego wykazują w następnej klasie postępy niedostateczne. Tłumaczymy to zjawisko tym, że niektórzy nauczyciele po końcowych egzaminach rocznych nie wykazują żadnego zainteresowania, czy uczeń w następnej klasie uzupełnił braki, jakie miał w ubiegłym roku. Przypominamy stale nauczycielom o konieczności wszechstronnego kontrolowania wiadomości tych uczniów.

Powiatowy wydział oświaty żąda kategorycznie od nauczycieli, aby już od pierwszego okresu zwracali baczną uwagę na tych uczniów, którzy w poprzednim roku mieli niedostateczne oceny z niektórych przedmiotów. I dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do rocznej oceny uczniów.

Jesteśmy przekonani, że w bieżącym roku szkolnym powiatowemu wydziałowi oświaty uda się podnieść poziom i jakość nauczania przy współudziale nauczycielskiego.

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

Wszyscy nauczyciele w białostockim prenumeratorem pism związkowych

NA posiedzeniu Prezydium w Okręgu ZNP w Białymstoku dn. 6.XII 1950 r. powzięto uchwałę dotyczącą prenumeraty przez członków ZNP „Głosu Nauczycielskiego” i „Gł. Pracy” oraz innych czasopism pedagogicznych na rok 1951, a mianowicie:

1. Wszyscy członkowie ZNP w 100% zaprenumerują na terenie Okręgu Białostockiego „Głos Nauczycielski” oraz „Głos Pracy” i będą je prenumerować przez cały rok.

2. Przynajmniej 75% nauczycieli i pracowników oświatowych zaprenumeruje jedno z czasopism pedagogicznych.

Uchwała powyższa została przyjęta na odprawie prezesów Zarządów Oddziałów Powiatowych ZNP w dn. 28.XII 1950 r.

W związku z powyższym Zarząd Okręgu Białostockiego postanowił wezwać Okręg ZNP Olsztyn do współzawodnictwa socjalistycznego w umasowieniu prasy związkowej i pedagogicznej w r. 1951.

Opracowano również plan współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi Oddz. Powiatowymi.

Zarz. Okr. ZNP Białostok

Odpowiedź kierownika opoczyńskiego Wydz. Oświaty w sprawie 2 stołów i 5 krzeseł

W ZWIĄZKU z artykułem ogłoszonym w Nr 47 „Głosu Nauczycielskiego” z r. 1950 Wydział Oświaty Prezydium Pow. Rady Narodowej w Opocznie wyjaśnia, co następuje:

Mimo trzykrotnej wizytacji szkoły kierownik jej nie zgłaszał, że ma jakiegokolwiek trudności w uzyskaniu umieszczenia, gdyż jak stwierdza jego oświad-

czenie, uważa sprawę za lokalną, dającą się załatwić na miejscu, co zresztą załatwił, bo:

1) Krzesła, których brakowało, szkoła nabywała w chwili, gdy ukazał się artykuł.

2) Brak stołu jest skutkiem braku pomieszczenia, gdyż mała sala jest szczególnie wypełniona ławkami. Większej sali wynająć nie można, bo wiesz w styczniu 1945 r. w 75% była spalona i obecnie słabo się odbudowuje.

Kaczmarek Wiktor
Kierownik Wydziału Oświaty w Opocznie

Miasto Puck skutecznie walczy z analfabetyzmem

ODATKOWE rejestracje na terenie miasta Pucka nie wykryły już analfabetów. W końcu lutego lub w początkach marca br. kurs dla analfabetów zakończony zostanie egzaminami. Swoich wychowanków przyprowadzą młodzi nauczyciele społeczni. Należy podkreślić, że mimo nawału pracy zawodowej Miejska Rada Narodowa m. Pucka żywo interesuje się tą sprawą. Szczególnie wiele serca wkłada ob. Pawłowski A., przewodniczący, z którego inicjatywy przy końcu roku budżetowego 1950 obdarowano zasłużonych działaczy na tym polu premiami i dyplomami. Najbardziej zaawansowani absolwenci kursów znaleźli się w VI klasie kursu dla pracujących. Część z nich osiągnęła lepsze warunki w swoich zakładach pracy. W ten sposób absolwenci kursów zrozumieli, że Polska Ludowa docenia ich wysiłki, przyczyniając się do ich awansu społecznego.

Miasto Puck wywiąże się całkowicie ze swego zobowiązania likwidacji analfabetyzmu, akcentując w ten sposób swój wkład w utrzymanie pokoju na świecie. Resztki smutnej spuścizny po sanacyjnej zostaną zlikwidowane przed terminem.

Zygfryd Prószyński
instruktor do W. A. Puck

Praktyki noworoczne młodzieży

szkół zawodowych to ważny wkład w realizację Planu 6-letniego

NA APEL młodzieży Wrocławia i Katowic uczniowie i uczennice szkół zawodowych woj. śląskiego i kosałińskiego włączyli się do pomocy placówkom sektora uspołecznionego w okresie wzmoczonego ruchu świątecznego na placówkach handlowych i w akcji zamknięcia ksiąg w wydziałach finansowych. Pomoc młodzieży szkół zawodowych miała charakter praktyk, które uzupełniły jej teorię poznaną w szkole. Młodzież praktykowała w ostatnich dniach grudnia oraz w początkach stycznia br. w licznych przedsiębiorstwach gospodarczych i urzędach oraz instytucjach finansowych. W Szczecinie największą ilość praktykantów i praktykantek przyjął P.D.T., „Robotnik”, M.H.D., Polskie Zakłady Żywnościowe i banki.

Młodzież szkół zawodowych naszego województwa przepracowała ogółem podczas ostatnich praktyk około 57.000 roboczogodzin, a młodzież sąsiedniego woj. kosałińskiego około 79.000 roboczogodzin. Te 136.000 godzin pracy w uspołecznionych zakładach pracy to poważny wkład młodzieży w dzieło realizacji Planu 6-letniego, ponieważ robota uczniów za ladą i w biurach instytucji finansowych przyczynia się do przyspieszenia czynności związanych z zakończeniem planu rocznego.

Podsumowując osiągnięcia można stwierdzić, że praktyki uczniowskie stanowią ważne uzupełnienie wiadomości teoretycznych, zdobytych przez młodzież w szkole oraz powiłały młodzież z przyszłymi zakładami pracy.

W. Ł. Koszalin

Czytajmy czasopisma pedagogiczne P Z W S

Ukazały się dwa zeszyty dwumiesięcznika DZIECI I WYCHOWAWCA, poświęcone metodyce zbiorowego wychowania.

Dwumiesięcznik DZIECI I WYCHOWAWCA nr 4, 1950 zamieszcza m. in. artykuł N. K. Krupskiej pt. WALKA O WIEDZĘ TO JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ ORGANIZACJI PIONIERSKIEJ, który powołuje się na wskazania Lenina oświadczenia pracy społecznej dzieci 14-letnich a nawet 12-letnich. Do umiarkowania pracy zbiorowej powinien nakłaniać dzieci przewodnik organizacji pionierskiej, od którego w dużym stopniu uzależnione jest wychowanie nieletnich.

Praca pt. WALKA Z BEZDOMNOŚCIĄ DZIECKA omawia przyczyny całkowitego zaniedbania dziecka w Polsce przedwojennej — kiedy dzieci nieślubne traktowane były jako „napiętnowane”. W Polsce Ludowej, dzieci nieślubne wzięte są pod opiekę nowego ustawodawstwa rodzinnego. Obecnie przy wykrywaniu bezdomności dziecka w wieku od 3 — 18 lat współdziałają z Ministerstwem Oświaty dwa inne czynniki państwowe — Ministerstwo Sprawiedliwości i Milicja Obywatelska. Przy roztaczaniu opieki nad dzieckiem opuszczonym czy też przestępczym szczególne zadania spełniają: izby zatrzymań, schroniska dla nieletnich, Pogotowie Opiekuńcze oraz Poradnie psychologiczno-wychowawcze.

Dwumiesięcznik DZIECI I WYCHOWAWCA nr 5, 1950 drukuje m. in. artykuł pt. KSZTAŁCENIE NAUKOWEGO ŚWIATOPOGLĄDU DZIECKA, w którym uzasadnia się konieczność wyjaśnienia dzieciom — jeszcze w okresie przedszkolnym — pewnych zjawisk życia, z wyeliminowaniem zeń wszelkiego mistycyzmu i nadprzyrodzonych przyczyn powstawania deszczu, grzmotu, burzy itp. Stąd też starsi nie powinni wpajać w umysły dzieci fałszywych wyobrażeń i pojęć o zjawiskach zachodzących w świecie.

Praca prof. A. Rudika pt. ZAGADNIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W TWÓRCZOŚCI PEDAGOGICZNEJ A. S. MAKARENKI w tłumaczeniu M. Krawczyka mówi m. in. o dyscyplinie radzieckiej — która jest dyscypliną walki, pochodu naprzód i przezwyciężania przeszkód.

Przechodząc do omówienia roli sportu, Makarenko zaznacza, że sport związany jest z pokonywaniem trudności i wymaga stałych, systematycznych wysiłków. Wszelkie jednak rekordy sportowe muszą mieć pedagogiczny charakter. Powinny one „nauczyć wychowania równowagi i opanowania w stosunku do zwycięstw i przegranych, temperować chełpliwość” oraz „wyrobić szacunek dla siły przeciwnika”.

Przygotowujemy się do akcji wczasów letnich

Dobrze się stało, że Ministerstwo Oświaty, pragnąc utrzymać się przed dotychczasowymi błędami i niedociągaciami w zakresie przygotowania i realizacji wczasów letnich dla dzieci — zorganizowało w połowie stycznia br. konferencję w tej sprawie.

Prawda, że od wakacji dzieli nas jeszcze parę miesięcy — nie mniej jednak zagadnienie wczasów dziecięcych jest bardzo pilne, i trzeba już dzisiaj poddać krytycznej analizie dotychczasowe do-

świadczenia, wyciągnąć z nich wnioski i dać wytyczne na przyszłość.

Oceniając wartość kolonii letnich z r. 1950 należy stwierdzić, że w porównaniu z rokiem 1949 zaznaczyła się widoczna poprawa, tak pod względem wyposażenia jak i troski o zaopatrzenie i zdrowie dziecka.

W wielu wypadkach jednak kolonie zawiodły pod względem przygotowania obiektów i samej organizacji wyjazdów.

Czynnikiem poważnie hamującym akcję wczasów były również trudności organizacyjne i wychowawcze, wypływające z faktu, że w jednym punkcie kolonijnym gromadzono dzieci o dużej rozpiętości wieku (4 — 19 lat).

Dyskusja podczas konferencji ujawniła dalsze trudności, które w wielu wypadkach wynikały z niezrozumienia roli i znaczenia kolonii przez wychowawców i nauczycieli.

Wydaje się rzeczą bezsporną, że trzy są decydujące warunki, gwarantujące dobry poziom kolonii:

- 1) techniczne zorganizowanie punktu kolonijnego (stworzenie tzw. bazy materialnej),
- 2) odpowiednio przygotowany personel pedagogiczny,
- 3) program organizacyjno-wychowawczy.

Niemniej jednak jest rzeczą ważną, aby do akcji programowo-przygotowawczej włączyć szkołę i rodziców, przygotować odpowiednie materiały, poddać należytej selekcji kadry wychowawców, wzmocnić czujność w tym zakresie, aby ten dobór ilościowy i jakościowy nie był przypadkowy, wreszcie dbać o to, aby program wychowawczy na koloniach nie był zbyt teoretyczny.

Należyte rozwiązanie tych problemów wymagać będzie niewątpliwie dużo wysiłku ze strony wszystkich czynników zainteresowanych tą akcją.

Jak powinny być zorganizowane wczasy w sensie ich oddziaływania na dziecko?

O ile szkoła jest warsztatem, który wychowuje dziecko — to wczasy są przedłużeniem procesu oddziaływania szkoły na dziecko — nie tyle w formie, co w treści.

Dziecko nie może i nie powinno oddychać na koloniach atmosferą szkoły.

„Kolonia — jak słusznie powiedział dyr. Paweł — jest zorganizowanym wypoczynkiem. Chodzi zatem o to, aby treść i forma kolonii stwarzała odpowiednie warunki dla tego wypoczynku”.

Jednym z elementów dydaktycznych pracy kierownika kolonii powinna być dążność do stworzenia wśród dzieci po-

czucia zespołu, dążność, aby ten zespół poprzez swój wkład w samą organizację życia kolektywnego na kolonii stał się dla dzieci wartością wychowawczą.

Zagadnienie, czy nauczyciel powinien jechać z dziećmi na kolonie, należy rozpatrzyć w dwóch aspektach: odpowiedniego przygotowania ideologiczno — pedagogicznego oraz jego wewnętrznej potrzeby kierowania zespołem, którego on w szkole jest wychowawcą. Nie może tu być — rzecz jasna — żadnego przymusu czy obowiązku.

Nauczyciel na wczasach dziecięcych powinien być doradcą, przyjacielem i pomocnikiem dzieci. Powinien być niejako „regulatorem” życia dzieci, które same organizują je sobie w jednym kolektywie. Odpowiednio przygotowany nauczyciel powinien na koloniach umieć pogłębiać uświadomienie polityczne dzieci w oparciu o program wychowawczy, materiały i wytyczne Ministerstwa Oświaty.

Tematyką szkolną powinien on wiązać np. z wycieczkami krajoznawczymi. Tematyka ta winna być szeroka i możliwie wszechstronna.

(Plan 6-letni, walka o pokój, spółdzielczość na terenie wsi, zajęcia kulturalno — oświatowe, analfabetyzm, propaganda czytelnictwa, praca dla środowiska i dla szkoły itp.).

Kolonie powinny być zatem przedłużeniem procesu wychowawczego.

W celu zapewnienia dobrego poziomu kolonii należy dbać i o to, aby kierownictwo kolonii oddziaływało na sprawy organizacyjnych, aby trudności nie przesłaniały istotnego problemu wychowania.

Te kilka uwag na tle konferencji, która zapoczątkowała proces przygotowania do wczasów letnich nie wyczerpują oczywiście zagadnienia. Musimy wspólnie dążyć do doskonałości metody i formy masowego organizowania akcji wczasów dziecięcych. Dlatego też byłoby wskazane, aby ci, którzy w swoim dorobku mają bogate osiągnięcia wypowiedzieli się — upowszechniając swoje doświadczenia.

JAN TAŃSKI

PUSZKIN NA ZNACZKACH POCZTOWYCH



W pierwszym rządzie umieszciliśmy znaczki: polski, rumuński i czechosłowacki, wydane w r. 1949: 15 zł fioletowy, 11 zł czerwony, 2 korony szaro — zielony. W dolnej pozycji znajdują się znaczki radzieckie: 10 kop. żółto — brązowy i 50 kop. ciemno — zielony, wydane w 1947 r.

Cztery znaczki razem złożone tworzą tzw. bloczek. Znaczki 25 kop. wykonano w kolorach niebieskim i czarnym, a 40 kop. w brązowym i czarnym. Bloczek ten wydano w ZSRR z okazji 150 rocznicy urodzin Puszkina w 1949 r.

W prasie o sprawach oświatowych

Brygady „Lekkiej Kawalerii” w szkołach

Mocniej atakować niedbalstwo, bumełantwo, marnotrawstwo brygadami „Lekkiej Kawalerii” w szkołach...

Pod takim tytułem ukazał się ostatnio obszerny artykuł w „Sztandarze Młodych”, w którym czytamy, jak podstawowe, średnie i wyższe szkoły przystąpiły do ostatecznej walki z niedbalstwem, bumełantwem i marnotrawstwem.

„Dzięki działalności „Lekkiej Kawalerii” w wielu szkołach zmniejszono do minimum liczbę spóźniających się.

Brygady „Lekkiej Kawalerii” — to nowy ruch na terenie szkoły, którego zadaniem jest dostrzegać, krytykować i zwalczać każde niedbalstwo, oszustwo, fałsz, wynikające z nieświadomości czy też z wrogiej działalności.

Brygada LK ma do spełnienia wielką rolę wychowawczą. Jest ona zetemowskim aparatem kontroli. Jej członkowie to najlepiej ucząca się młodzież, wyrobiona politycznie, ciesząca się zaufaniem kolegów. Strzegą oni w szkole tego wszystkiego, co umożliwia lepszą naukę, co prowadzi do podniesienia wyników nauczania — i właśnie w tym leży głęboki sens ich działalności, ich polityczna rola i znaczenie.

Brygady LK sprawdzają, czy ich koleżdy posiadają dogodne warunki mieszkaniowe, by w razie potrzeby okazać im pomoc.

Brygada LK w szkołach powinna walczyć nieustępliwie o usunięcie z nich niedbalstwa, nieuczciwości, fałszu i lenistwa oraz wprowadzić nastrój sumienia i świadomej dyscypliny socjalistycznej.

Szkolenie ideologiczne aktywu ZMP

Ciekawy artykuł na temat szkolenia ideologicznego ZMP, czytamy w numerze 33 „Trybuny Ludu”.

Naczelnym zadaniem ZMP jest wychowanie młodych budowniczych społeczeństwa socjalistycznego w duchu marksiz-

mu — leninizmu, podniesienie poziomu ich świadomości socjalistycznej drogą rozzszarzenia i ulepszenia ich pracy politycznej.

Niektóre Ośrodki Szkolenia Partijnego organizują dla propagandystów ZMP konsultacje zbiorowe i indywidualne, zajmując się ich szkoleniem.

Zagadnieniem szkolenia ZMP-owców żywo zainteresowały się w tym roku podstawowe organizacje partyjne. Wzrost zasięgu szkolenia ideologicznego w ZMP jest znaczny. Objęło ono w tym roku 150 tysięcy ZMP-owców (w roku ub. — 60 tys.). Jest to w znacznym stopniu wynikiem pomocy okazanej ZMP przez czynniki partyjne.

Przodujący Hufce SP

W „Sztandarze Młodych” czytamy artykuł Aliny Kozłowskiej. Jednym z najlepszych hufców SP w stolicy jest hufiec żeński szkoły st. podst. i lic. przy ul. Konopackiej 4, liczący 248 dziewcząt.

Dziewczęta przystąpiły do współzawodnictwa na wzięcie hufca z gimnazjum im. Władysława IV z mocnym postanowieniem: „musimy zająć pierwsze miejsce”.

Współzawodnictwo przystąpiły do współzawodnictwa na wzięcie hufca z gimnazjum im. Władysława IV z mocnym postanowieniem: „musimy zająć pierwsze miejsce”.

Ileż było radości, gdy w listopadzie ub. r. w Komendzie Stołecznej SP wręczono junakom przedchodni proporzec dzielnicowy za zwycięstwo w współzawodnictwie — dodając, że zajęły pierwsze miejsce wśród hufców warszawskich.

Odbędzie się zjazd młodych pisarzy

W 32 n-rze „Sztandar Młodych” czytamy o zjeździe młodych pisarzy, który nastąpi w najbliższych miesiącach. W wielu miastach i miasteczkach naszego kraju istnieją koła młodych pisarzy. Koła te są czynne przy oddziałach ZLP. Aby wszystkie istniejące koła włączyć do sieci organizacyjnej Związku Literatów Polskich, powołuje się z pracą ZMP oraz wciągnąć do nich większą ilość młodych robotników i chłopów, zostanie zorganizowany zjazd z udziałem pisarzy starszego pokolenia, którzy dopomogą młodym debiutantom w dalszym doskonaleniu ich rzemiosła. Zjazd przyczyni się do podwyższenia poziomu ideowo — politycznego młodych literatów i omówi szeroko zagadnienia współczesnej literatury, zadania stojące przed młodymi pisarzami, oceni ich twórczość przed wydaniem elmanachu, stanowiącego przegląd prac młodych pisarzy, z którymi zapozna się całe społeczeństwo.

Odpowiedzi redakcji

Na wpływające do redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Kolegom:

Emilia Mandziuch — Ruda Tuławska, Dutkiewicz Leopold — Bielsko, Struk Antoni — Łucka kol., Przewłocki Julian — Zwierzyniec, Szkoła 762f — Stanin, Sokolowski Jan — Stanisławów Nowy, Jaworska Władysława — Pełcznica, Skrzyniarz Witold — Olkusz, Kaziwicz Alfred — Gliwice, Michalcowa Aniela, Kolański Jan — Wyszogród, ZDZ Liceum Ped. Męskie — Kraków, Kozakiewicz Mikołaj — Izbiła Kujawska, Janik Józef — Bielska, Machalski Franciszek — Bytom, Ochoniński Bogusław — Bądkowo, Gawroniak Adam — Przeseleka, Sykuliński Józef — Jelenia Góra, Dubas Władysław — Rzeszów, Bernas Tadeusz — Krzeszowice, Kurpielewska Felcja — Poznań, Zarz. Okręg, Stęchowiec Stanisław — Zakopane, Szostak Konrad — Toruń, Jedrzejewski Wacław — Gołście, Górski Józef — Szczecin, Bieszczał Ludwik — Łączki Kucharskie, Łukasiuk Władysław — Koszalin, Demel Stefania — Świdnica, Kocemba Janina — Świdnica, Golebiowski Stefan — Biełżut.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.
Redaguje: Komitet Redakcyjny i Administracyjny, Warszawa, ul. Simulifuskiego 6/8
Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 24 i 31, wewnętrzny adm. 74 i 63
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe, konto PKO 1-1-1009 — Warszawa, ul. Srebrna 15
Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12
Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł
Redakcja ektopisów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Nakład 50.000 egz. Zam. 275. 1-11-51.
2-D-11240

Podręczniki czekają na uczniów w księgarniach

Rok szkolny 1950/51 stał się rokiem przełomowym w dziedzinie podręczników szkolnych. Po raz pierwszy w historii szkoły polskiej wyprodukowaliśmy taką ilość podręczników, że w zasadzie każdy uczeń w szkole mógł posiadać na własność komplet wszystkich potrzebnych mu podręczników.

Jest wprawdzie faktem, że podręczniki te dobiegły do szkoły z pewnym opóźnieniem — część ich dotarła nie na początek roku szkolnego, a nieco później, w ciągu października czy listopada — że niejednokrotnie występowały lokalne braki czy błędy w dystrybucji — nie zmienia to jednak ogólnego obrazu sytuacji, w której jasno zarysowuje się ogromny wysiłek aparatu produkcyjnego Polski Ludowej, by od razu w pierwszym roku Planu 6-letniego dać szkole wystarczającą ilość podręczników dla wszystkich uczniów.

Zaopatrzenie w podręczniki w bieżącym roku szkolnym jest na ogół znacznie lepsze niż w latach poprzednich. Szczególnie odczuwa to olbrzymia masa szkół wiejskich, które nigdy jeszcze nie dysponowały takimi ilościami podręczników. Inspekcje i wizytacje jednakże stwierdzają, że stan zaopatrzenia szkół wynosi przeciętnie 60—70% stanu uczniów.

Wydaje mi się, że jest kilka powodów tego niewątpliwie ujemnego zjawiska: w większości wypadków winna jest szkoła.

Jednym z głównych powodów jest pewnego rodzaju „tradycja” korzystania przez młodzież z podręczników grupowo.

Drugim powodem jest pewien stan bierności nauczycieli, którzy nie wywierali żadnego nacisku na młodzież w kierunku zakupywania przez nią dalszych podręczników.

Działają oczywiście także względy ekonomiczne, jakkolwiek tanią podjęto podjęto czyniła ten moment mało istotnym.

Nie można również pominąć faktu, że placówki „Domu Książki” niezupełnie sprawnie wykonywały zadania dystrybutora i nie umiały niejednokrotnie dostarczyć książek odbiorcom, mimo że np. w magazynach wojewódzkich leżały masy gotowych do ekspedycji podręczników.

Jest zjawiskiem powszechnym niestety, że nauczycielstwo i uczniowie zaczęli uważać stan nasycenia podręcznikami w bież. roku szkolnym za pewne osiągnięcie maksimum.

A jednak nie jest dobrze. Nauka bez pełnego комплекtu podręczników w klasie nie jest normalna, dobre wy-

niki nauczania znacznie trudniejsze do osiągnięcia, dyscyplina nauki kulęje.

Chciałbym wezwać nauczycielstwo, rodziców i młodzież, by w ciągu miesiąca lutego, który otwiera drugie półrocze roku szkolnego, poważnie zajęło się zaopatrzeniem klas we wszystkie podręczniki.

Księgarnie „Domu Książki” są już obecnie dobrze zaopatrzone we wszystkie rodzaje książek szkolnych, sprzedaż odbywa się bez ograniczeń — trzeba wzmocnić uświadomienie, a nawet wywrzeć pewien nacisk w kierunku zakupywania przez młodzież wszystkich potrzebnych książek.

O istniejących tu i ówdzie brakach w księgarniach należy zawiadomić natychmiast władze szkolne, które spowodują szybkie wysłanie podręczników z zasobów ogniw administracyjnych „Domu Książki”.

Wydaje mi się, że w walce o poprawę wyników nauczania, która powinna rozgorzeć od pierwszego dnia drugiej połowy roku szkolnego, walnym sprzymierzeńcem ucznia i nauczyciela winien stać się nowy podręcznik, który znajdzie się w rękach wszystkich uczniów.

M. PIATKOWSKI

Nauczyciel w Ameryce wypowiedział walkę knowaniom podżegaczy wojennych

Ośmiu nauczycieli, działaczy Amerykańskiego Związku Nauczycielskiego, prezes, sekretarz oraz 6 aktywnych członków zarządu (w tym dwie nauczycielki) zostało wezwanych przez Wydział Oświaty w New Yorku do złożenia odpowiedzi na pytanie: „Czy jesteś członkiem partii komunistycznej?”

Wezwani odmówili odpowiedzi na stawiane im pytania. Zostali oni zawieszani w swoich czynnościach i pociągnięci do odpowiedzialności służbowej i sądowej. Te represje w stosunku do „ośmiu” zbiegają się ściśle w czasie z posunięciami władz, zmierzającymi do zakażenia w ogóle działalności Związku, na czele którego stali oskarżeni. Związek ten odznaczał się swoją bojową postawą w obronie szkoły, praw i warunków bytu nauczyciela.

Stoi on zdecydowanie na stanowisku antyterykalnym, przeciwstawia się stanowczemu szerszeniu w szkołach rasizmu. Już w toku dochodzenia okazało się, że ośmiu oskarżonym nie można postawić żadnego zarzutu odnośnie ich pracy zawodowej. Wszyscy oni pracowali w szkolnictwie od 10 — 28 lat, a praca ich była bez zarzutu. Ponadto jeden z oskarżonych pracował jako wybitna siła w redakcji miesięcznika pedagogicznego, drugi był członkiem komisji programów szkolnych, trzeci pra-

cował nad zagadnieniem kształcenia dorosłych, czterej byli żołnierzami armii amerykańskiej w czasie ostatniej wojny. Wszyscy oni posiadają wysoki autorytet i cieszą się niezwykłą sympatią swych kolegów, uczniów i rodziców.

Należy podkreślić, że do prowadzenia sprawy zostali powołani dwaj kierownicy Wydziału Oświaty w New Yorku, z których jeden należy do partii głoszącej rasizm, drugi jest autorem książki o rasizmie, którą zaleca wszystkim szkołom swego terenu. Na sedzię zaś do wyrokowania w tej sprawie wyznaczono radcę prawnego banku Morgana. I ci to panowie, występując przeciwko „ośmiu” — śmiało perfidnie twierdząc, że występują w obronie zasad demokratycznych.

W obronie oskarżonych wystąpił zdecydowanie nauczycielstwo, rodzice i uczniowie. Ślali oni protesty do władz, organizowali zebrania i wiece. W dniu 15 października 1950 roku odbyła się wielka manifestacja w obronie jednej z oskarżonych nauczycielek. W czasie manifestacji podkreślano, że nauczycielka ta jest inicjatorką studiów nad kulturą murzyńską, że prowadziła silną walkę wraz z organizacjami rodzicielskimi o budowę szkół w dzielnicy murzyńskiej New Yorku.

Sprawą „ośmiu” zostało poruszone również nauczycielstwo całego świata.

Masowo płynęły do ośmiu nauczycieli i oskarżycieli protesty organizacji nauczycielskich z najdalszych zakątków kuli ziemskiej. Proces ten w swej istocie nie jest niczym innym, jak tylko jednym z ogniw szeregu posunięć rządu, zmierzających do przekształcenia szkoły w narzędzie polityki wojennej amerykańskiego imperializmu. Mówi wreszcie o tym wyraźny raport tzw. komisji orientacji szkolnej, na skład której wchodził również gen. Eisenhower. W raporcie tym czytamy, że poparcie finansowe będzie mogło wzrosnąć tylko wówczas, jeżeli staną się one instrumentem amerykańskiej polityki, a więc polityki wojny. Raport ten poleca nie dopuszczać do nauczania w szkołach elementów politycznych „podejrzanych”, tzn. elementów postępowych.

Wzmaga się wysiłki amerykańskich podżegaczy wojennych w kierunku faszyzowania kraju, faszyzowania szkoły.

Jednak to potworne wstęśnictwo napotyka na zdecydowany opór wszystkich uczciwych ludzi, wszystkich sił postępowych społeczeństwa amerykańskiego.

Wstęśnictwu temu wypowiedział zdecydowaną walkę postępowy nauczyciel Ameryki.

B. SMITH

SAMOKSZTAŁCENIE

Wiążemy treść samokształcenia z praktyką szkolną

Stosujemy zasady „Pedagogiki” Kairowa w nauczaniu i wychowaniu

Na zebraniu ZOZ bezpośrednio po kolokwium postawiono zagadnienie skonfrontowania tego, co nam dało poznanie „Pedagogiki” Kairowa — z życiem naszej szkoły. Przeglądając się dorobko pedagogiki radzieckiej, postanowiliśmy krytycznie spojrzeć na naszą pracę, by móc wyciągnąć pewne wnioski dotyczące jej ulepszenia.

Postanowiliśmy: a) przeprowadzić szereg „koleżeńskich lekcji”, na których głównym zadaniem byłoby wydobycie momentu ideowego politycznego, b) odbyć kilka zebrań dyskusyjnych na tematy najbardziej interesujące naszą szkołę.

Udział w „lekacjach koleżeńskich” zgłosili wszyscy ucący zarówno na stopniu licealnym jak podstawowym. Postanowiono, że w zasadzie odebniemy w każdym tygodniu jedną „lekację koleżeńską”, którą hospitować będą koledzy ucący danego przedmiotu, a także inni zainteresowani oraz członkowie sekcji pedagogicznej komitetu rodzicielskiego. W grudniu odbyły się już dwie lekcje języka polskiego (w kl. IV i IX).

Ze względu na to, że szkoła nasza ma w 50%, młody personel, wzajemna wymiana myśli i uwag po lekcji jest dla wszystkich bardzo pożyteczna.

Dyskusjom nadaliśmy ogólny tytuł: „Nasza szkoła w ogniu krytyki Kairowa”. Kol. kol. ochotniczo podejmują się przygotowania do dyskusji tych tematów, które ich najbardziej interesują lub takich, które ich zdaniem są najcenniejsze dla naszej szkoły. Jak dotąd ogłoszono 4 tematy dyskusji: 1) Życie organizacji młodzieżowych, 2) Wychowanie w duchu patriotyzmu, 3) Wychowanie

świadomej dyscypliny, 4) Postawa nauczyciela.

Pierwsze zebranie już się odbyło. Ze względu na to, że temat okazał się bardzo interesujący, a jednocześnie postawienie tematu nasunęło referentowi pewne wątpliwości, na zebranie zaproszono aktyw młodzieżowy naszej szkoły, przedstawiciela PZPR, ZOZ, dzielnicy ZMP, zarządu Łódzkiego ZMP.

Przebieg dyskusji pozwolił na wysunięcie szeregu praktycznych postulatów, zmierzających do podniesienia poziomu życia organizacji młodzieżowych, a przed stawicielem ZMP dał również wiele uwag do przemyslenia. Okazało się, że zebranie było bardzo potrzebne; przyniesie ono życiu naszej szkoły niewątpliwie pożytek.

W ten sposób uzupełniane samokształcenie podnieśli jakoś pracy pedagogicznej w szkole i pozwoli nam przez pogłębienie znajomości pedagogiki socjalistycznej lepiej przygotować się do egzaminu.

Mieczysław Woźniakowski
nauczyciel szkoły TPD nr 3 w Łodzi

Otwarte lekcje — sprawdzianem wyników samokształcenia

Wydział Społeczno — Pedagogiczny przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP w Świdnicy zainicjował organizowanie dla nauczycieli ZOZ (MOZ) otwartych lekcji, ilustrujących zastosowanie wyników samokształcenia ideologicznego w codziennej pracy szkolnej.

ZOZ przy Liceum Pedagogicznym w Świdnicy uwzględniła w swoim planie pracy wiele takich lekcji z poszczególnych przedmiotów.

Pierwszą z nich była lekcja historii w klasie I Liceum Pedagogicznego przeprowadzona przez kol. Stojowskiego. Temat lek-

cji: „Demokracja ateńska oparta na niewolnictwie”. Hospitujący członkowie ZOZ mieli możliwość zobaczenia lekcji, opartej w swej budowie na zasadach „Pedagogiki” Kairowa ze szczególnym uwypukleniem elementów wychowania socjalistycznego. Poprzez wykład urozmaicony pytaniami uczniowie doszli do zasadniczych wniosków i wykazali różnice między demokracją ateńską a ludową.

Po lekcji odbyła się konferencja dyskusyjna. Podkreślono, że podczas lekcji umiejtnie naprowadzano uczniów na umiejtnie uwypuklenie faktów w określonym okresie historycznym; żądano od uczniów wyjaśniania przyczyn ich powstania na tle ówczesnych warunków ekonomicznych.

Wystąpiły drobne usterki natury metodycznej, np. sugestijne pytania. Lekcja jako całość pod względem budowy, wiedzy faktycznej i nasycenia elementami wychowania socjalistycznego oceniona została jako bardzo dobra.

W lutym br. wygłoszony zostanie referat na temat prac J. Stalina o językoznawstwie.

Uzupełnieniem tego referatu będzie lekcja języka polskiego, na której przy rozpatrywaniu dzieła literackiego zastosowana będzie marksistowska metoda analizy języka i formy utworu.

Nasza wiedza teoretyczna, zdobyta drogą samokształcenia, pogłębia się i znajduje coraz częściej praktyczne zastosowanie w nauczaniu.

Obecnie utworzono przy Oddziale Pow. ZNP sekcje nauczycieli niekwalifikowanych, którzy jako jedną z form dokształcania obrali sobie hospitację lekcji ZOZ przy Liceum Pedagogicznym.

J. Kocembińska
Świdnica

Nasze zebrania samokształceniowe mają charakter praktyczny

Na naszych konferencjach samokształcenia ideologicznego MOZ w Czyżkowach przeważa forma dyskusyjna; rzadziej stosowana jest forma referatowa. Z miesiąca na miesiąc uwidoczniła się coraz większy zasób wiedzy ideologicznej wśród uczestników.

Dzięki roztropności przewodniczącego MOZ — kol. Bernarda Bukowskiego, koledzy przygotowują się na konferencje starannie. Każdy z członków opracowuje szczegółowo jeden punkt zagadnienia z przydzielonego materiału naukowego. Dyskusja kieruje przewodniczącą, uzupełnia ją i wyjaśnia trudniejsze kwestie.

Szczególnie na ostatnim grudniowym posiedzeniu MOZ-u przy omawianiu zagadnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego wszyscy uczestnicy brali udział w bardzo wyczerpującej dyskusji.

Na posiedzeniach MOZ-u omawia się nie tylko sprawy ideologiczne ale i zagadnienia dotyczące praktyki szkolnej, oraz podniesienia wyników nauczania. Wysuwane są też postulaty dla praktyki szkolnej i omawiane sposoby ich realizacji. Nadarza się tu okazja do wymiany doświadczeń między szkołami.

Do MOZ-u w Czyżkowach należą szkoły: Czyżkowice, Chelmy Male i Chelmy Male. Zebrania odbywają się kolejno w każdej szkole. Frekwencja jest prawie zawsze 100%. Przyczyniła się do tego przyjaśnienie — towarzysząca atmosfera wytworzona wśród członków. Po części uszczelniają młodzi przy herbatce o radościach i kłopotach życia nauczycielskiego.

Jan Frymark
Czapiewice, pow. Chojnice